W niedzielę Polska - CSR w gimnastyce kobiet

W Pradze czeskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 5 bm. międzypaństwowy mecz gimnastyczny kobiet Polska — Czechosłowacja. Polki przygotowały się do występu praskiego starannie na obozie treningowo - kondycyjnym pod kierownictwem trenera Radojewskiego w stołecznej Akademii Wychowania Fizycznego.

Na zakończenie obozu odbyły się zawody eliminacyjne, po których ustalono ostateczny skład reprezentacji Polski, jaka wystąpi w niedzielę w Pradze.

Skład ten przedstawia się następująco: **Rakoczowa, Reindlowa, Kurzanka, Kanikowska, Dębicka, Witkówna, K. Skirlińska i Krupianka.**

Z drużyną polską do Pragi wyjadą jako kierownik Grocholski trener Radojewski i sędziowie J. Skirlińska i Kaczmarczykowa.

CZWARTEK

ADRES REDAKCJI: KATOWICE Rynek 6 II p. Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 2 lutego 1950 r. Nr 10

CENA 15 ZŁ

WYDAJE: R. S. W. „PRASA" Redaguje: Komitet

Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Liga hokejowa w ogniu walk półfinałowych

Ostatni akt XXV mistrzostw narciarskich Polski

Trzecie zwycięstwo bokserów w Szwecji

Polacy i Rumunki rewelacją mistrzostw drużynowych świata w tenisie stołowym

BUDAPESZT: red. Witold Wieromiej telefonuje:

Drużynowe mistrzostwa świata w tenisie stołowym dobiegają końca. Specjalnie wielkich niespodzianek na ogół nie było. Do sensacji mniejszego kalibru można zaliczyć zdecydowane zwycięstwo Rumunek nad dwukrotnym mistrzem świata Anglią oraz mecz Czechosłowacji z Anglią.

Anglicy prowadzili już 4:1 i wydawało się, że żadna siła nie zdoła uchronić Czechosłowaków od porażki. W tym momencie nastąpiło „przebudzenie" Czechosłowaków. Zagrali wspaniale i po kolosalnej walce jakiej nie znała historia tenisa stołowego wygrali spotkanie w stosunku 5:4. Jeden z Czechosłowaków oświadczył po meczu, że zwycięstwo swoje zawdzięczają oni do pewnego stopnia nowoczesnemu stylowi gry i dalekowzrocznej taktyce. Anglicy, którzy są wspaniali w defensywie, musieli się w końcu załamać kondycyjnie Załamanie to na szczęście drużyny Czechosłowacji nastąpiło w decydującej chwili Fenomenalna obrona Bergmana, który zdawałoby się „skończone" drajwy odbijał z niesłychaną dokładnością, tak samo, jak i wszechstronna technika Leacha, oparta jednak głównie na defensywie musiały w końcu załamać kondycje i nerwy Anglików, do czego konsekwentnie dążyli Czechosłowacy.

W ostatnich spotkaniach Vana rozniósł zmęczonego Bergmana 21:11, 21:13. Andreradis zaś w decydującym spotkaniu rozprawił się gładko z Saimonsem 21:16, 21:10.

NAJWIĘKSZA REWELACJA — POLSKA

Może największą niespodzianką mistrzostw świata była gra polskiej drużyny. Chłopcy nasi jak sami zresztą stwierdzili przyjechali do stolicy Węgier raczej po naukę.

Pierwsze spotkania treningowe nie zachwyciły specjalnie ekspertów węgierskiego tenisa stołowego. Z życzliwością podkreślano braki naszych zawodników.

Że Gaj ma kiepską pracę nóg, jest sztywny i w ogóle nie umie grać w defensywie, że Otręba za wysoko broni i nie potrafi atakować, że Wildera jest stosunkowo najwszechstronniejszym naszym graczem, lecz posiada wielkie braki w taktyce i nie potrafi rozgryźć przeciwnika, że Kawczyk nie ma drajwu i backhandu, a do Sido podobny jest tylko z tuszy. O Gayerze powiedziano, że jest to dobrze zapowiadający się gracz, lecz musi większy nacisk położyć na atak

Ogólnie spostrzeżono, że nasi gracze nie znają skrótów, dropshotów, nie wypracowują sytuacji, a chcą piłkę odrazu zabić.

A jednak.. Chłopcy nasi rozgromili Nową Zelandię, Irlandię, Walię. Wygrali po ciężkiej walce z Brazylią a z Austrią nie załamali się przy stanie 0:4, a przeciwnie walczyli niesłychanie ambitnie, potrafili wyrównać na 4:4 i dopiero szalone szczęście Austriaka zmusiło naszego Gayera grającego nie tylko jeden ze swych najlepszych meczów, ale będącego wzorem ambicji i poświęcenia do kapitulacji, co tym samym przypieczętowało wynik meczu.

Mecz Austria — Polska był także w innym sensie rekordowym, gdyż trwał pełne pięć godzin.

„BRAWO POLACY"

Chłopcy nasi stali się osią zainteresowania tak publiczności jak i wszystkich zagranicznych graczy. Co chwila ktoś im gratulował klepał przyjaźnie po plecach i każdy nasz dalszy mecz był jednym spontanicznym wyrazem uznania i sympatii węgierskiej publiczności, która obdarzała obficie naszych graczy sympatią i gorąco dopingowała i gratulowała sukcesu.

GRATULACJE SIDO

Po ostatnim dramatycznym meczu z Austrią, do grupy naszych zawodników podszedł Sido i poprosił aby przetłumaczyć Polakom kilka słów:

„Gratuluję wam z całego serca sukcesu, byliście największą niespodzianką turnieju. Gdybyśmy mieli wasze serce do walki, to wówczas jutrzejszy finał z Czechosłowacją byłby dla nas fraszką. Brawo Polacy".

Tyle powiedział Sido, a takich jak on były setki.

DOKOŃCZENIE na STR 5

Uchwała ZG ZMP w sprawie sportu

WARSZAWA. W dniu 31 stycznia br. Prezydium Zarządu Głównego ZMP obradowało nad pracą ZMP w dziedzinie kultury fizycznej i sportu Prezydium podjęło w tej sprawie uchwałę, w której stwierdza, że dotychczasową swą pracą ZMP przyczynił się do umasowienia wychowania fizycznego i sportu. Świadczy o tym masowy udział ZMP-owców w biegach narodowych i marszach jesiennych. ZMP wykorzystał formy sportowe dla wielkich akcji politycznych, organizując sztafety dla uczczenia kongresu PZPR V rocznicy PKWN i 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Uchwała podkreśla, że mimo tych wielkich osiągnięć: „były jednak w pracy ZMP na polu kultury fizycznej błędy, na które zwróciła uwagę uchwała Biura Politycznego KC PZPR.

Kierując się wskazaniami Biura Politycznego KC PZPR Prezydium ZG ZMP stwierdza, że kultury fizyczna i sport jest jednym z podstawowych elementów wychowania i musi stać się ważnym odcinkiem politycznej, ideowo wychowawczej i organizacyjnej pracy całej ZMP-owskiej organizacji".

Prezydium nakreśliło zadania ZMP na polu kultury fizycznej. Pierwszym z nich jest umasowienie i upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży. Czynnikiem i sprawdzianem tego będzie ilość zdobywanych odznak sprawności fizycznej oraz liczba i czynna działalność kół sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych.

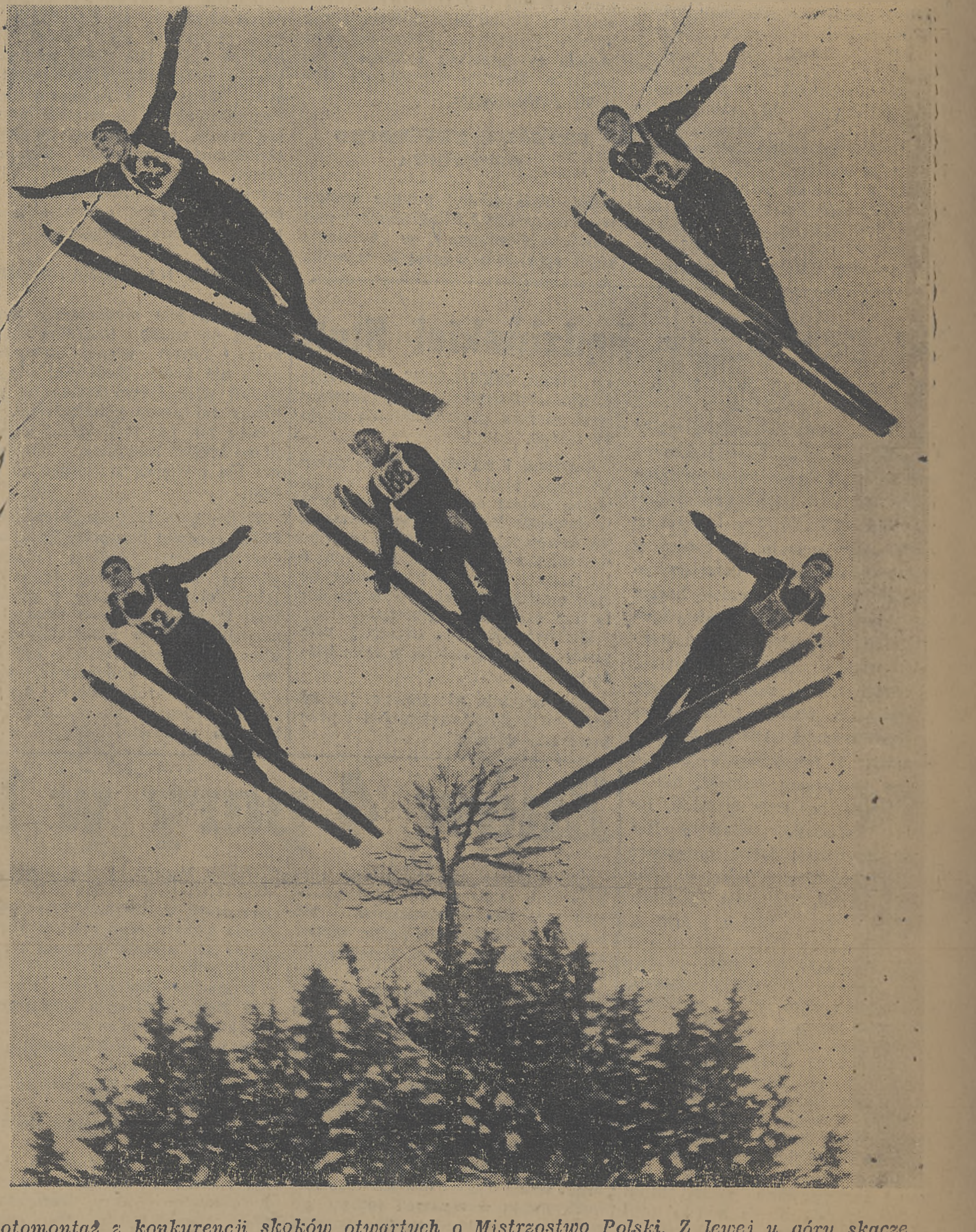
Drugim zadniem ZMP jest ciągła troska o tworzenie nowej, rekrutującej się z młodzieży robotniczej i chłopskiej, kadry instruktorów i działaczy wychowania fizycznego i sportu oraz troska o stałe podnoszenie poziomu ideowego i fachowego mas sportowców.

ZMP winien dbać o oblicze ideowe wychowania fizycznego i sportu, o stałe podnoszenie poziomu moralnego szerokich rzesz sportowców.

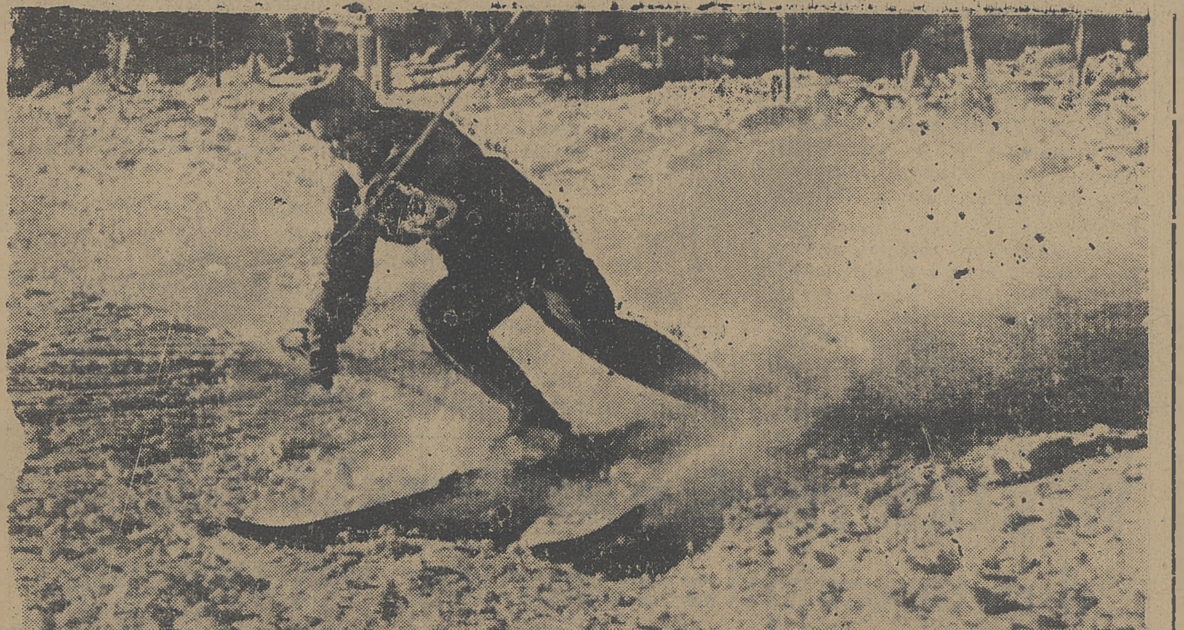
Dla wykonania powyższych zadań prezydium ZG ZMP poleciło: robotniczym, wiejskim i szkolnym kołom ZMP otoczyć stałą opieką istniejące na ich terenie koła sportowe, kluby, Ludowe Zespoły Sportowe i dbać o ich rozwój przez organizowanie wspólnie z kołami sportowymi lub ludowymi zespołami sportowymi imprez masowych, prób na OSFiz., organizowanie turystyki, aktywny udział ZMP-owców w pracach kół i klubów sportowych oraz organizowanie pogadanek i odczytów, dyskusji i wieczorów świetlicowych.

Wykonując zadania, stojące przed ZMP, w zakresie kultury fizycznej organizacja zwracać będzie szczególną uwagę na sprawę rozwoju sportu na wsi, jako na odcinek wymagający największej pomocy i opieki.

W zakończeniu uchwały czytamy: „za wzór w tej pracy służyć nam będą doświadczenia i osiągnięcia Komsomołu — inspiratora i organizatora radzieckiego ruchu sportowego. Wychowanie fizyczne i sport, będąc nieodłącznym elementem pełnego wykonania planu 6-letniego, winny stać się jedną z wielkich sił, jednoczących młodzież pod przewodnictwem ZMP w pracy dla Polski i w walce o pokój.



Fotomontaż z konkurencji skoków otwartych o Mistrzostwo Polski. Z lewej u góry skacze mistrz Polski Jan Kula, z prawej Rudolf Fross, w środku Stefan Dziedzic i u dołu dwa skoki Rudolfa Frossa. Foto Link



Krystyna Gąsienica - Samek AZS — Kraków (żona znanego zawodnika Mieczysława Gąsienicy - Samka) w czasie biegu zjazdowego. Foto: S-t.

Podwójny sukces bokserów ZZ

3 mecze w ciągu 5 dni rozegrali w Szwecji bokserzy związków zawodowych trzy kolejne zwycięstwa 16:0, 10:6, 12:4. Cyfry mówią wiele, ale nie wszystko. Trzeba się wsłuchać w wypowiedzi szwedzkich działaczy sportowych, szwedzkich fachowców bokserskich, trzeba się wsłuchać w reakcje widowni na walki polskich bokserów, by ocenić wielki sukces jaki oni odnieśli.

Nie można sobie było wyobrazić lepszej propagandy sportu Polski Ludowej, nie można było wyobrazić sobie bardziej plastycznej ilustracji postępu, jaki w krótkim okresie powojennym uczyniliśmy.

Trzy lata z górą temu bawiła w Sztokholmie i Noerkoepping państwowa reprezentacja pięściarska, rozgrywając dwa mecze z reprezentacją Szwecji. W wypowiedziach prasowych, w opiniach fachowców więcej wówczas znajdywaliśmy kurtuazyjnych, ogólnikowych pochwał, niż rzetelnej oceny. Zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, iż niczym Szwedom nie zaimponowaliśmy.

Jakże inaczej działo się podczas tegorocznego tournee. Gospodarze zdawali sobie sprawę, iż dość silny, zespół polski nie jest jednak równoznaczny z reprezentacją państwową, a jego członkowie mają w kraju wielu conajmniej równorzędnych rywali. I to czyniło najwieksze wrażenie, było świadectwem ogromnego skoku naprzód, jaki wykonał polski sport, a z nim boks.

— Jak było możliwe, iż w tak krótkim czasie, wasz zniszczony kraj w błyskawicznym wręcz czasie odbudował życie sportowe i postawił je na takim poziomie — zapytywano zawodników i kierownictwo.

Ze zdumieniem przyjmowali wyjaśnienia, że państwo, partia, związki zawodowe opiekują się troskliwie sportem, że wychowanie fizyczne w Polsce Ludowej jest jednym z ważnych zagadnień państwowych.

Wszystko to dzieje się w Polsce. Wszystko to dzieje się w kraju, pośpiesznie leczącym się z ran wojny, budującym na ruinach i zgliszczach nowe życie.

W odpowiedzi gospodarze ze smutkiem wskazywali na przykłady emigracji czołowych piłkarzy znęconych zyskiem w zagranicznych drużynach zawodowych, na zwiększające się co raz bardziej komercjalizacje sportu i wykrzywienie pięknych idei kultury fizycznej, z których powoli zostają już tylko puste słowa.

Podwójny był sukces bokserów polskich związków zawodowych. Odnieśli oni świetne zwycięstwa w ringach szwedzkich i wielki triumf moralny. Wykazali wysoki poziom i wielki rozwój sportu możliwy jedynie w kraju rządzonym przez władzę Ludową.

Tenisiści skoncentrowani w Zakopanem

ZAKOPANE. 4 seniorów, 4 juniorów, dwie zawodniczki, trener i wice prezes PZT zjechali w środę do pensjonatu **„Jarowid"**, gdzie zakwaterowany został obóz kondycyjny kadry reprezentacyjnej tenisistów.

W komplecie stawiła się ekipa warszawska: inż. Olszowski, Józef Hebda, Skonecki, Bełdowski, Olejniszyn Rudowska, Radzio, Kudliński, Kwiatek. Ze Śląska w środę zameldowała się Popławska oraz Chytrowski i Sebrala. Licis i Niestrój wyjechali już z Katowic i oczekiwani są w Zakopanem w środę w nocy. Nie jest natomiast pewnym, czy przyjedzie Jadzia Jędrzejowska.

Po zakwaterowaniu, tenisiści natychmiast udali się na przywitanie gór. Środa jest zresztą pierwszym i jedynym ich dniem wolnym, bowiem w czwartek rozpoczynają się zajęcia.

Obóz, jak wiadomo, potrwa do 15 lutego.

550 narciarzy na starcie mistrzostw Polski juniorów w Wiśle

WISŁA. W środę nastąpiło otwarcie Młodzieżowych Mistrzostw Narciarskich zorganizowanych po raz pierwszy w historii sportu narciarskiego w Beskidach Śląskich. W szczelnie wypełnionej sali miejscowego kina zebrali się przedstawiciele zrzeszeń sportowych, oraz młodzi zawodnicy Ludowych Zespołów Sportowych i kół szkolnych.

Zebranie młodzieży narciarskiej zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego mgr. Bośniacki zapraszając do prezydium przedstawiciela GUKF dyr. Kisielińskiego, starostę powiatu cieszyńskiego, sekretarza Komitetu Powiatowego Wamaczka, przedstawiciela PZN Wojnara, oraz przedstawiciela kuratorium szkolnego wizytatora Bańczyka. Do prezydium zaproszeni zostali także członkowie kadry reprezentacyjnej PZN mistrz Polski Dąbrowski, Fross i Raszka.

Do zebranych przemówił dyrektor Kisieliński, podkreślając w swym przemówieniu donjosłość przemian, jakie dokonały się na odcinku wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej. Mówca zwrócił uwagę na znaczenie uchwały Biura Politycznego KC PZPR i uchwałę Sejmu Ustawodawczego RP, który powołał do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej. W zakończeniu swego przemówienia przedstawiciel GUKF złożył zawodnikom życzenia uzyskania pomyślnych wyników, wskazując na wzory Bronka Czecha, Marusarza, Kuli, Krzeptowskiego.

Do młodzieży przemówili także starosta powiatowy **Grzeganek**, burmistrz gminy Wisła **Nieniewski** i sekretarz KP PZPR podkreślając ważność znaczenia kultury fizycznej i sportu dla człowieka pracy, mogącego dzięki tężyźnie fizycznej wydajniej pracować nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce.

Na zakończenie zebrania przewodniczący komitetu organizacyjnego zwrócił się do młodzieży z apelem, aby godnie i z honorem walczyła na trasach i skoczniach.

Bezpośrednio po uroczystości otwarcia odbył się pokaz filmów krótkometrażowych. Zawodnicy z żywym zainteresowaniem śledzili krótkometrażowe filmy z pracy hutników, życia młodzieży na obozach SP, oraz krótkometrażówki narciarskie.

Nastrój wśród młodych zawodników jest radosny. Zakwaterowanie i wyżywienie w domach FWP — bardzo dobre. Pewna część zawodników ulokowała się na tak zwanych turystycznych kwaterach w szkole w Głębcach. Liczba przybyłych do Wisły na zawody zawodników wynosząca 550 dziewcząt i chłopców bije wszystkie dotychczasowe rekordy obsady zawodów narciarskich. Najwięcej zawodników, bo 117 jak należało się spodziewać, wystawił LZS Barania Wisła. Na dalszych miejscach idą Ogniwo Bielsko — 80, Zakopane — 70, Ustroń — 31, Dolny Śląsk — 20, Szczyrk — 19. Szesnaście szkół zgłosiło w sumie 70 zawodników, Kolejarz — 35, ponadto Związkowiec, Spójnia, Ogniwo z Warszawy, Gdańska i Kielc, Ludowe Zespoły Sportowe Podhala dopełniają reszty listy zgłoszeń. Uderza zupełny brak zgłoszeń z Krakowa.

Wszystkie trasy są doskonale przygotowane, przy czym wielkie zainteresowanie budzi nowa trasa zjazdowa ze Stożka. Zawodnicy zakopiańscy wyrażają się o niej z lekkim lekceważeniem, natomiast reszta skłonna jest raczej zaliczyć ją do rzędu tras trudnych. Trzeba jednak stwierdzić, że trasa została wprost idealnie wybrana dla juniorów.

Wisła na przyjęcie młodych narciarzy została pięknie udekorowana flagami, oraz transparentami, na których widnieją aktualne hasła. Z dużym zadowoleniem podkreślić trzeba wysiłek PCH, która uruchomiła wielki punkt wyżywienia, umożliwiając młodzieży nabywanie gorących posiłków po bardzo niskich cenach. Organizacja tego punktu jest doskonała. Gorszy pod względem organizacyjnym jest drugi punkt wyżywieniowy — ZSCh, umieszczony w szkole w Głębcach.

Bardzo dobrze rozwiązano sprawy informacji, rozmieszczono tablice, na których znajduje się szereg wykresów graficznych wykonanych bardzo starannie przez słuchaczy Państwowego Instytutu Robót Ręcznych.

Warunki atmosferyczne są bardzo dobre, a warunki śniegowe poprawiły się znacznie dzięki świeżemu opadowi.

Zawody obsługuje 22 sędziów związkowych PZN. Należy podkreślić ogromny wysiłek organizacyjny, włożony w przygotowanie zawodów przez Śląski Okręg PZN. W pierwszym dniu zawodów odbyły się trzy konkurencje biegowe, a mianowicie bieg 12 kilometrów, oraz 8 kilometrów dziewcząt i chłopców.

R-1-10545

3 mecz = 3 zwycięstwo w Szwecji
bokserów Związków Zawodowych

ESKILTUNA, 31. I. tel. wł. — I trzeci występ polskich pięściarzy zakończył się pełnym ich triumfem. Walcząc na ringu przemysłowego miasta Eskiltuna, położonego około 100 km od Sztokholmu, Polacy odnieśli zwycięstwo 12:4.

Oto wyniki techniczne:

W wadze muszej: Kargier uległ Boergstroemowi,

w koguciej: Grzywocz zwyciężył Boergstroemowi,

w piórkowej: Bazarnik pokonał Sjoberga,

w lekkiej: Sadowski wygrał z Larssonem,

w półśredniej: Chychła wypunktował Stemberga,

w średniej Nowara zwyciężył Gustafssona.

w półciężkiej Grzelak wygrał z Bergquistem,

w ciężkiej: Jaskoła przegrał przez tko. w II rundzie z Nortinem.

Bokserzy Związków Zawodowych odparli z powodzeniem ostatni atak Szwedów, którzy starali się również do Eskiltuny ściągnąć możliwie najsilniejszy zespół. Zjawił się więc na ringu obok mistrza Szwecji Boergstroema, mistrz juniorów norweskich Beniaminsson, który przebywa na studiach w Sztokholmie, mistrz wagi półśredniej Stemberg groźny nokaudarz — Nortin w ciężkiej.

Mecz należał do ciekawych, stał na zadawalającym poziomie, ale pobawiony był już takiej emocji, jaką przeżywali widzowie np. w Noerkepping. Zarówno opinia publiczna, jak i sami zawodnicy szwedzcy mało mieli nadziei na zwycięstwo. Chociaż więc bili się ambitnie z zaciętością wyniki walk były z reguły wiadome już po pierwszych starciach.

2:0 DLA SZWEDÓW

Kargier wyszedł na ring z lekko kontuzjowanym prawym ramieniem. Nie dał tego jednak po sobie poznać. Jego przeciwnik — Boergstroem z miejsca nadał walce wściekłe tempo. Raz po raz szedł do zwarć, w których miał nad Polakiem widoczną przewagę. Pierwszą rundę wygrał zdecydowanie.

W następnej Kargier walczy rozsądniej — odskakuje i wali prostymi. Efektem tej taktyki jest zmniejszenie tempa, w ślad za tym — przewaga Kargiera.

Nadzieje na sukces Polaka znikły jednak w końcowym starcie. Szwed znów wzmocnił tempo, poszedł na wymiane z dystansu, Kargier nie był w stanie przejąc inicjatywy. Walka była optycznie niezwykle efektowna, przewagę miał jednak Boergstroem i wygrał zasłużenie. Decyzję zwycięstwa wydano jednogłośnie.

PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO GRZYWOCZA

Grzywocz zdobył punkty walkowerem, wobec 3 kilogramowej nadwagi Beniaminssona, w towarzyskim spotkaniu wygrał b. wysoko. Norweg wyższy od Polaka, o dłuższym zasięgu ramion dysponował b. silnym ciosem. Stary rutyniarz, jakim jest Grzywocz szybko poradził sobie z tą przewagą przeciwnika. Nurkując przedostawał się na półdystans i stamtąd bezlitośnie obrabiał korpus Norwega. Przez dwie rundy Grzywocz miał olbrzymią przewagę, w trzeciej jeszcze ją powiększył, wygrywając w sumie bardzo wysoko.

WSPANIAŁA WALKA BAZARNIKA

Bazarnik zdecydowanie oczarował szwedzką publiczność, swą postawą zaskoczył nawet polskie kierownictwo i trenera Sztama. Również w Eskiltuna walczył znakomicie. Nie udzielamy tych pochwał na kredyt. Bazarnik miał w 3-ciej swojej walce trudnego i niebezpiecznego przeciwnika. Sjoberg jest wysokim, silnym, agresywnym chłopcem. Zdawało się w pierwszych chwilach, że Polak nie potrafi przedostać się przez jego kłujące żądła. Nie długo to jednak trwało. Polak ruszył do kontrofensywy. Oddawał z nawiązką każdy zainkasowany cios, wygrał pierwszą rundę, w następnej zwiększył skuteczność ofensywy, wzmocnił tempo, w końcówce jakby nieco osłabł, ani na chwilę jednak nie oddał inicjatywy, odnosząc w sumie efektowne zwycięstwo.

„TRENING NA JEDNĄ BRAMKĘ"

Larsson jest elegantem ringu, wnosi do walki teatralną pozę, może nawet więcej komedianctwa niż boksu. Sadowski nie napotkał więc i tym razem na problemy taktyczne i techniczne. Po prostu tak jak stał, rzucił się na przeciwnika, bezładnie, chaotycznie ale z werwą zasypując go ciosami.

Walka była brzydka, niecjekawa, Polak górował bezapelacyjnie, boks jego nie nosił jednak znamion piękna i technicznej dojrzałości, jaką obserwowaliśmy u pozostałych Polaków. Larsson zamęczony, zdemoralizowany nieustannym atakiem, w trzeciej rundzie był bezwolnym celem. Pod koniec zapoznał się dwukrotnie do 8 i 9 z deskami. Przegrał tak wysoko, jak było to możliwie.

DOBRY BOKS

Pokaz pięknego boksu dali **Chychła i Stemberg.** Szwed wysoki, zgrabny, silnie zbudowany, ma dobrą szkołę techniczną, ładnie się blokuje, był jednak bezradny wobec koncertowej formy, jaką zaprezentował Chychła. Polakowi wszystko dosłownie się udawało, wszystko „wychodziło". Przez dwie rundy pobił na głowę przeciwnika, w trzeciej osłabł nieco, ale utrzymał wyraźną przewagę do końca walki, wygrywając ją w efektownym stylu, za co zebrał rzęsiste oklaski.

FINISZ NOWARY

Gustafsson atakuje prawym dyszlem, wyprowadza również prawe sierpy, ale sygnalizuje je w sposób aż nadto widoczny. Mimo to Nowara w I rundzie 2—3 takie ciosy złapał na szczękę. Rundę przegrał. Nastawiony przez Sztama w następnych dwu starciach walczy znacznie ostrożniej, blokuje, zbija dyszle Szweda, celnie kontruje, wygrywając obydwie rundy i walkę.

SZÓSTE ZWYCIĘSTWO

Berguist, b. mistrz Północnej Szwecji ma w zasadzie wagę ciężką. Zrzucił 3 kg. i stanął do walki z Grzelakiem. Mimo iż Polak nie wyzdrowiał jeszcze całkiem po przeziębieniu, zadowolił w zupełności. Prowokował Szweda do ataku i celnie go kontrował. Taki obraz miała walka przez wszystkie trzy starcia, Grzelak wygrał też bez zastrzeżeń.

KONTUZJA JASKÓŁY

Mortin, wyższy, szybszy od Jaskóły zaatakował go w dobrym tempie. Polak szybko ostudził zapał Szweda, trafiając go kilka razy z półdystansu w żołądek. Byliśmy pewni zwycięstwa i w tej walce, gdy niespodziewanie w II rundzie Nortin rozbija Jaskóle brew. Rana nie jest poważna, ale sędzia przerywa walkę, odsyłając Polaka do rogu.

W ringu walki prowadził Belquist (Szwecja), punktowali Ericsson — wiceprezes Szwedzkiej Unii Bokserskiej, Johnsson (Szwecja) i Lissowski (Polska).

Na linii Eskiltuna-Katowice

Roman **Lisowski**, znany sędzia pięściarski, członek kierownictwa zespołu bokserskiego Związków Zawodowych zakończył właśnie relacje z ostatniego występu naszych pięściarzy w Eskiltuna.

Do telefonu podchodzi **Grzelak.**

— Nie mogę tu się doczekać wiadomości z kraju. Czy panowie nie wiedzą jak wyszedł mój (t. zn. kaliski — przyp. red.) Włókniarz z gorzowską Gwardią,

— Jest mistrzem okręgu i właśnie w czwartek walczy o wejście do ligi z łódzką Bawełną.

Ciężkie westchnienie.

— Nie zdążę. Myślałem, że mecz odbędzie się dopiero w niedzielę. Jak pan myśli, mogą wygrać?

— Chyba. Walczą przecież w Kaliszu.

— Proszę koniecznie przesłać mym kolegom pozdrowienia. W sobotę będę już w domu.

— A czego pan taki zachrypnięty?

— Darłem się trochę na wyścigach.

— Poznaliśmy tajemnicę przeziębienia Grzelaka. W Sztokholmie chłopcy byli na wyścigach motocyklowych urządzonych na torze lodowym. Drżeli z emocji. Grzelak tylko pierwszy bieg obserwował względnie spokojnie. W następnych nie wytrzymał. Darł się w niebogłosy. Dopingował jeźdźców tak głośno jak najwięksi ich sztokholmscy zwolennicy. Skutki tych emocji były dość przykre. Grzelak ochrypł, zaziębił się, w Noerkoeping musiał odpoczywać.

Tymczasem przy telefonie tkwi **Nowara.**

— Cieszę się bardzo, że przyjedziemy do kraju z tak ładnymi zwycięstwami. A trzeba przyznać, że Szwedzi umieją boksować. Bardzo niebezpieczny jest Karlsson, znany w Polsce. Przegrał on z Kolczyńskim, ale pokonał Sobczaka. Walczyło mi się z nim dobrze, bo Karlsson nie lubi faulować, a ja na faularzy nie zawsze znajduję radę.

Dobrze tu, ale tęsknimy już za domem. Dobrze, że nie trzeba jechać na czwarty mecz do Göteborgu. Proszę pozdrowić wszystkich polskich sportowców, a przede wszystkim naszych klubowych kolegów z chorzowskiej Stali.

Chychła jest również bardzo zadowolony.

— Bodaj nigdy zagranicą nie mieliśmy tak dobrych humorów. Sam nie wiem jak to się stało, że nagle złapaliśmy świetną formę. Chyba tylko Sztamm może wyjaśnić jej tajemnicę. Podobał mi się bardzo Bazarnik. Nigdy nie widziałem równie żadnych jego walk i równie pewnych zwycięstw.

Feliks Sztamm: Grzelakowi pomógł bardzo chrzest morski. Pierwszy raz płynął on przez morze. Robi nadzwyczajne postępy, zresztą ze wszystkich jestem zadowolony. Tylko Sadowski za mało myśli w ringu.

— A powiedz coś o Szwedach.

— Popsuli się trochę. Nie mają utalentowanego narybku. Na mecze z nami szukali pomocy nawet Finów i Norwegów. Ale daliśmy radę.

Wszystko było by dobrze, gdyby nie kuchnia. Ostatecznie jak długo można jeść słodkie śledzie, w occie, słodkie ryby i sucharki? Dopiero tu w Eskiltuna dostaliśmy potrawy, przypominające polską kuchnię.

Po każdej walce wręczano tu Polakom jakieś upominki. Najczęściej ozdobne puchary.

Chłopcy przyjmowali te podarunki z uprzejmym uśmiechem, ale Grzelak nie wytrzymał i mruknął:

— Puchar jest ładny, ale jeszcze bardziej ucieszyłbym się, gdyby był pełen bigosu. Prawdziwego polskiego bigosu.

Jak z tego wynika, nie miałem żadnych kłopotów z wagą chłopców. Co tam słychać w kraju?

— Mróz. Gramy w hokeja. Bokserzy urlopują. Marusarz przegrał konkurs skoków.

— Przegrał? Przywieziemy mu smary. Musi się zrewanżować. Najlepiej, niech zrobi to na Pucharze Tatr.

Kończymy telefoniczny reportaż rozmową z **R. Lisowskim.**

— Czy mógłby pan ułożyć listę najlepszych polskich i szwedzkich bokserów z tych trzech meczów?

Chwila milczenia.

— Nie będzie to łatwe, ale spróbuję. Więc POLACY. Pierwszy — **Chychła.** Na drugim miejscu muszę sklasyfikować **Kargiera.** Dalej **Bazarnik i Grzywocz.** Piąty **Grzelak**, szósty **Nowara**, siódmy **Jaskóła**, ósmy **Sadowski. Cebulaka** trudno w tej liście ująć, bo stoczył tylko jedną walkę. Ósme miejsce **Sadowskiego** usprawiedliwione jest jego stosunkowo słabym wyszkoleniem technicznym i brakiem dojrzałości taktycznej.

— A Szwedzi?

— Najlepszy był bezwzględnie **Boergstroem** — dwukrotny przeciwnik Kargiera. Na drugim miejscu należy postawić **Nyborga** — przeciwnika Grzywocza w Sztokholmie. Trzeci — to Bertil Larsson — przeciwnik Chychły w Noerkoepping. Dalej **Rohlstroem*** — przeciwnik **Cebulaka** w Noerkoepping, **Szyller** — przeciwnik Jaskóły z tegoż meczu oraz Wernstroem — partner Bazarnika w Noerkoepping. Na siódmym miejscu sklasyfikować muszę **Karlssona** — mistrza wagi średniej i na ostatnim Anderssona, z którym Sadowski wygrał w Sztokholmie.

— Kiedy wracacie?

— W czwartek wieczorem wyjeżdżamy ze Sztokholmu, więc w sobotę będziemy już w kraju. Nie trzeba ukrywać, że bardzo za powrotem tęsknimy.

— Do zobaczenia. Proszę pozdrowić wszystkich sportowców polskich, wszystkich miłośników boksu. Wracamy!

Wielkie plany będzińskiej Stali

NOWE WŁADZE ZKS STAL W BĘDZINIE

BĘDZIN. Jesienny mistrz zagłębiowskiej klasy „A" ma już nowe władze. Dnia 29 ub. m. w świetlicy huty „Będzin" odbyło się walne zebranie ZKS „Stal" w którym uczestniczyło przeszło 100 członków klubu. Sprawozdania ustępującego zarządu wywołały rzeczową krytykę, a ta z kolei samokrytykę, której poddali się świadomi popełnionych błędów, działacze sportowi. **W skład nowego zarządu weszli:** prezes — B. Musiał, I wiceprezes — przedstawiciel ZMP ob. K. Gregorczyk, II wiceprezes — Furgał, III — wiceprezes Rybicki, sekretarz Nocoń, skarbnik Stefanik, referent kulturalno-oświatowy Radecki, kronikarz Sitko, gospodarz Iwański, członkowie zarządu: Kloczek i Szarek, Kapitanat sportowy Oleksiak, Górnik, Wlazło i Kołtan.

Nowowybrany zarząd zobowiązał się do otoczenia, w r. 1950, zawodników drużyny piłkarskiej należytą opieką, aby stworzyć im możliwie najlepsze warunki uzyskania upragnionego awansu do ekstraklasy państwowej. Gracze będą otrzymywali paczki żywnościowe. Jednocześnie walne zebranie postanowiło, iż każdy członek klubu będzie płacił 150,— zł. składki miesięcznej uzyskując za to prawo bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy organizowane przez klub. Każdy członek klubu będzie miał prawo wprowadzenia na zawody jednej osoby za opłatą 50 proc. ceny biletu. ZKS „Stal" organizuje drużynę bokserską, której pierwszy start nastąpi prawopodobnie około 10 marca.

Śmielsze i na dalszą metę przewidziane plany biorą pod uwagę wybudowanie dużej hali sportowej w dawnych koszarach wojskowych. Ta inwestycja — jak również przewidziana na okres najbliższych 6 lat budowa basenów pływackich będzie możliwa dzięki poważnym dotacjom zarządu miejskiego.

Budowę pływalni otwartej rozpoczyna się już wiosną w roku bieżącym.

Nie pozostaje nic innego, jak życzyć ZKS „Stal" wykonania i przekroczenia planów.

Znów 4 pary w ligowym tańcu PZA

Jak wiadomo czwarta kolejka rozgrywek o mistrzostwo Ligi Zapaśniczej była bez niespodzianek. We wszystkich spotkaniach padły wyniki, które przewidywaliśmy. W tabeli nie nastąpiły poważniejsze zmiany. Leader Ligi Związkowiec—Skra Warszawa stracił piewszy punkt w spotkaniu z Kolejarzem Poznań i zrównał stan posiadania z drużyną „Stal" Nowy Bytom.

Również w walkach indywidualnych nie zanotowano ważniejszych wydarzeń.

Jak wskazują dotychczasowe wyniki osiągnięte przez poszczególne drużyny, walka o tytuł drużynowego mistrza Polski w zapasach rozegra się pomiędzy 4 klubami tj. Związkowiec — Skra Warszawa, Stal Nowy Bytom, Kolejarz Poznań i Związkowiec — Siła Mysłowice. Poziom tych drużyn jest dosyć wyrównany. Przyszła niedziela wykaże nam, która z nich zostanie ewentualnie mistrzem I rundy rozgrywek.

W niedzielę walczą:

W Nowym Bytomiu —Związkowiec — Skra Warszawa — Stal.

W Wrocławiu — Związkowiec Legia Kraków — Stal.

W Łodzi — Związkowiec Siła Mysłowice — Gwardia.

W Poznaniu — Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz.

Niedziela stoi pod znakiem spotkania leadera i viceleadera Ligi tj. Związkowiec — Skry Warszawa ze Stalą Nowy Bytom. Ten ciekawy mecz, który będzie decydował, która z drużyn obejmie na dłuższy czas prowadzenie w Lidze odbędzie się w Nowym Bytomiu. W ramach tego meczu dojdzie do ciekawych spotkań w wadze piórkowej pomiędzy Marcokiem (Stal) a Sawką (Warszawa) i w wadze lekkiej pomiędzy Kuszem (Stal) a Wiciakiem (Warszawa).

Mecz według układu sił winien się zakończyć zwycięstwem gości, którzy przede wszystkim mają zdecydowaną przewagę w wagach ciężkich. Ponadto w barwach Warszawy walczy Rokita.

Wszystko będzie zależało jednak od pociągnięć taktycznych, poczynionych przez obydwie drużyny.

Drużyna Związkowiec — Siła Mysłowice ma już trzeci z kolei mecz na obcym terenie. Tym razem wyjeżdża do Łodzi, gdzie spotka się z miejscową Gwardią. Tutaj 3 spotkania zapowiadają się ciekawie tj. w wadze muszej Wrona (Siła), Bednarek (Łódź) w wadze lekkiej Świętosławski (Gwardia) — Szklorz (Mysłowice) i w wadze średniej Gołaś (Siła) — Matusiak (Łódź).

Oczywiście, że najciekawszy będzie pojedynek Gołasia z reprezentantem Polski Matusiakiem, z którym Ślązak ma porachunki z obozu kondycyjnego.

Od wyniku tych walk uzależniony jest wynik meczu. Teoretycznie większe szanse na zwycięstwo mają ślązacy. Również i tutaj niewykluczone są przesunięcia taktyczne.

Wrocławska STAL gościć będzie u siebie ósemkę krakowskiej Legii. Również i to spotkanie zapowiada się ciekawie. Jeżeli Kraków wystąpi znowu bez mistrza wagi półciężkiej Bajorka, to większe szanse na zwycięstwo mają gospodarze, którzy posiadają zdecydowaną przewagę w wagach ciężkich. Jeżeli natomiast będzie walczył Bajorek, to wynik meczu uzależniony jest od walki Smól (Stal) — Gibas (Kraków). Jakby nie było Wrocław ma szanse zdobycia punktu.

Kolejarz Poznań rozegra na własnym terenie mecz z Gwardią Bydgoszcz. Niewątpliwie wysokie zwycięstwo odniosą gospodarze, którzy w wypadku remisu w Nowym Bytomiu zrównają się punktami, z Warszawą i Nowym Bytomiem.

„STR"

Wielkie zapowiedzi - mały program
Czwartek i niedziela na ringach bokserskich

Tegoroczny, mizerny sezon pięściarski nie może się w żaden sposób rozkręcić. Zapowiadane ciekawe imprezy, jedna po drugiej, nie dochodzą do skutku. Rozgrywki o mistrzostwo obydwu lig, zawody eliminacyjne i turnieje kadry nie wystarczają przysięgłym zwolennikom boksu, którzy nie mogą się doczekać poważniejszej, wielkiej imprezy o charakterze międzynarodowym, albo chociażby krajowym.

W nadchodzącą niedzielę miało się odbyć w całym kraju szereg interesujących spotkań między reprezentacjami pięściarskimi poszczególnych zrzeszeń. Niestety, organizatorzy tej imprezy nie zawiadomili na czas wydziału sędziowskiego PZB o miejscu i czasie, w jakich mają się odbyć mecze.

Do tej pory nie jest wyznaczona obsada sędziowska na mecze zrzeszeń i najprawdopodobniej wszystkie spotkania obsadzone zostaną sędziami Warszawskiego OZB, bo nie będzie już czasu zawiadomić arbitrów z innych okręgów.

W czwartek, w Poznaniu odbędzie się międzyokręgowe spotkanie pięściarskie między Śląskiem a reprezentacyjną ósemką Wielkopolski. Obydwie drużyny nie są w stanie wystawić swych najlepszych drużyn.

W drużynie Śląska zabraknie Grzywocza, Bazarnika i Nowary, Poznań wystąpi bez Grzelaka.

Rozporządzający lepszymi rezerwami zawodniczymi Poznań — ma więc szanse powtórzyć sukces sprzed kilku miesięcy i powtórnie rozgromić ślązaków.

W czwartek odbędzie się jedyny mecz o wejście do II ligi — między Włókniarzem Kalisz, a Bawełną Łódź. Po wielu perypetiach Włókniarz zdobył wreszcie tytuł mistrza okręgu i przystępuje do rozgrywek nie bez szans na odegranie w nich poważnej roli.

O dalszych szansach mistrza Poznania przekonamy się po pierwszym egzaminie. Większe szanse na zwycięstwo mają kaliscy włókniarze, o ile naturalnie wystąpią w pełnym składzie z Grzelakiem, Ścigałą i Nowaczykiem na czele.

Z zapowiedzianych spotkań — między zrzeszeniami do chwili wypuszczenia pisma — zaawizowano tylko cztery.

W Mysłowicach zmierzą się ósemki reprezentacyjne Górnika i Budowlanych. Kapitanowie obydwu drużyn ustalili już składy zespołów.

Zestawienie par przedstawia się następująco: **musza:** Świerczek (G) — Murawski (B); **kogucia:** Grzywocz (G) — Gren (B), **piórkowa:** Linkowski (G) — Jureczko (B), **lekka:** Stosik (G) — Brzeziński (B), **półśrednia:** Luks (G) — Żurawski (B), **średnia:** Grzywocz II (G) — Maciejewski (B), **półciężka:** Paterok (G) — Stocki (B), **ciężka:** Nandzik (G) — Michniewicz (B).

W obydwu zespołach zobaczymy więc wielu czołowych pięściarzy. Szczególnie ciekawie zapowiadają się pojedynki Grzywocza II z Maciejewskim oraz Grzywocza z młodym, obiecującym Greniem. Po raz pierwszy od dłuższego czasu zobaczymy także Nandzika, który zapowiadał się na wielką rewelację w wadze ciężkiej, ale jak dotychczas nie spełnia tych nadziei.

We Wrocławiu reprezentacja Związkowca skrzyżuje rękawice z bokserami Włókniarza. Zestawienie par wygląda następująco: Manelski (Z) — Kargier (W), Czarnecki (Z) — Matecki (W), Sieradzan (Z) — Marcinkowski (W), Sadowski (Z) — Ścigała (W) Lech (Z) — Debisz (W), Paliński (Z) — Olejnik (W), Cebulak (Z) — Grzelak (W), Niewadził (Z) — Jaskóła (W).

Najprawdopodobniej awizowane składy ulegną pewnym zmianom. Już w tej chwili jest pewne, że do Wrocławia nie przyjadą **Ścigała i Grzelak**, którzy będą bronić barw swego klubu w meczu z Bawełną. Zabraknie również Kargiera, Cebulaka i Sadowskiego.

Gdyby obydwie drużyny mogły wystawić swe najlepsze składy, to byłby to niewątpliwie pojedynek o miano najlepszej pięściarskiej drużyny Związków Zawodowych.

Olsztyn będzie się emocjonował spotkaniem Unii ze Spójnią. Obydwa zrzeszenia nie ustaliły jeszcze składów swych drużyn, obydwa też w boksie nie odgrywają poważniejszej roli.

W Bielsku drużyna Ogniwa oparta na pięściarzach Bielska, Wrocławia i Krakowa, będzie miała za przeciwnika reprezentację Zrzeszenia Stal.

2 x Kraków — Pomorze w boksie

KRAKÓW. W dniach 2 i 4 lutego br. odbędą się w Krakowie dwudniowe międzyokręgowe zawody pomiędzy reprezentacjami Pomorskiego i Krakowskiego OZB. Do zawodów powyższych Kraków przygotował się bardzo starannie.

Wydział Wyszkoleniowy KOZB urządził 4 tygodniowy dochodzący obóz kondycyjny, na który powołano najlepszych pięściarzy krakowskich. „Triumwirat" Wydziału Wyszkoleniowego w osobach: instruktorów **Chrostka M., Nowaka M. i Pietrzykowskiego M.** ustalił dwa składy Krakowa, które walczyć będą z reprezentacją Pomorza.

W pierwszym dniu zawodów, tj. 2 lutego Kraków wystąpi w składzie: musza: **Janicki** (Unia Groble), kogucia: **Wojtysiak** (Gwardia), piórkowa: **Leja** (Ogniwo Cracovia), lekka: **Piszczek** (Unia Groble), półśrednia: **Chodorowski** (Gwardia), średnia: **Bala** (Włókniarz Korona), półciężka: **Szymula** (Włókniarz Korona), ciężka: **Malina** (WKS Legia).

W sobotę 4 bm. reprezentacja Krakowa walczyć będzie w następującym składzie: musza: **Domański** (Ogniwo Cracovia), kogucia: **Piecuch** (Kolejarz), piórkowa: **Pasławski** (Włókniarz Korona), lekka: **Szczerbowski** (Ogniwo Cracovia), półśrednia: **Dąbrowski** (Włókniarz Korona), średnia: **Rapacz** (Ogniwo Cracovia), półciężka: **Szymula** (Włókniarz Korona), ciężka: **Jakubczyk** (Gwardia). Rezerwa: Romek, Lisik, Kamiński.

Pomorze zapowiedziało przyjazd na stępującej reprezentacji: Sylwester, Piński I, Głoniak, Piotrowski, Piński II Paliński, Cebulak (?) Zmorzyński.

2000 nowych ludowych zespołów sportowych powstanie na wsi w bieżącym roku

Główna Rada Sportu Wiejskiego przy Zarządzie Głównym ZSCh, opierając się na uchwale Biura Politycznego KC PZPR, opracowała plan pracy na rok 1950, zmierzający do dalszego upowszechnienia kultury fizycznej i sportu wśród najszerszych mas młodzieży wiejskiej.

Podstawowym zadaniem, jakie stawia sobie na 1950 rok Główna Rada Sportu Wiejskiego, jest przede wszystkim dalsza rozbudowa sieci Ludowych Zespołów Sportowych oraz zwiększenie liczby członków LZS. W bieżącym roku plan przewiduje zorganizowanie w całym kraju 2000 nowych Ludowych Zespołów Sportowych, z czego: 1000 w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz 300 w spółdzielniach produkcyjnych. Do końca bieżącego roku czynnych będzie na wsi przeszło 5000 Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających 350,000 młodzieży wiejskiej.

Do programu zajęć LZS wprowadzone będą, w większym niż dotychczas zakresie, takie formy imprez i gier sportowych, które najbardziej przyczyniają się do popularyzacji wychowania fizycznego i sportu nie tylko wśród młodzieży, lecz również wśród ogółu ludności wiejskiej.

W tym też celu w bieżącym roku zorganizuje się w całym kraju specjalne bazy dla poszczególnych dyscyplin sportowych. W pow. cieszyńskim np. w oparciu o czołowy LZS Barania powstanie baza narciarska, która obejmie swoim zasięgiem 13 gromad górskich i podgórskich. W Pucku natomiast utworzona zostanie baza morska, oparta o działalność tamtejszego LZS. Ośrodek ten spopularyzuje wśród młodzieży wiejskiej pływanie, kajakarstwo, wioślarstwo i żeglarstwo, oprócz kajakarstwa górskiego, które prowadzone będzie przez bazę w Szczawnicy, w oparciu o miejscowy LZS.

Bazy lekkoatletyczne zorganizowane zostaną: w Przemyślu — w oparciu o ośrodek szkoleniowy GRSW, w Warszawie — w oparciu o LZS w Jelonkach oraz w Krakowie — w oparciu o LZS Puszcza. Ponadto w Warszawie i Imielinie powstaną bazy motorowe, zaś w Imielinie i Bydgoszczy bazy zapaśnicze. Niezależnie od tego, w poszczególnych województwach utworzone będą 23 ośrodki narciarskie, mające na celu upowszechnienie tej gałęzi sportu.

W tym roku członkowie Ludowych Zespołów Sportowych wezmą liczniejszy, niż dotychczas, udział w 12 masowych imprezach sportowych. Oprócz ogólnopolskich mistrzostw wsi, projektuje się zorganizowanie w tym roku rajdów: narciarskiego, konnego, kolarskiego i motorowego.

Dla zapewnienia czołowym zawodnikom wiejskim warunków do stałego podnoszenia sprawności fizycznej, w ciągu bieżącego roku organizowane będą obozy kondycyjne dla: lekkoatletów, narciarzy, zapaśników i piłkarzy ręcznych.

Plan pracy na 1950 rok przewiduje poza tym szeroko zakrojone szkolenie kadr. Na kursach ma być przeszkolone około 1,700 osób, w tym 1,370 działaczy społecznych.

Praca Głównej Rady Sportu Wiejskiego w tym roku będzie zmierzać do uaktywnienia i usprawnienia działalności gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad sportu wiejskiego, a przede wszystkim do zorganizowania życia sportowego w tych gromadach, w których powstają spółdzielnie produkcyjne.

Wielki raid narciarski LZS-ów
dla uczczenia rocznicy wyzwolenia

WARSZAWA. Dla uczczenia V rocznicy oswobodzenia Polski przez bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie, Główna Rada Sportu Wiejskiego przy Zarządzie Głównym ZSCh zorganizuje **wielki raid narciarski na szlaku: od przełęczy Dukielskiej w woj. rzeszowskim do rzeki Nysy w woj. wrocławskim.**

Raid rozpocznie się w „Dzień narciarza" — 2 lutego, z przełęczy Dukielskiej. Zespół, złożony z 4 narciarzy, pobierze do szkatuły, z pobojowiska na **przełęczy Dukielskiej**, ziemię zroszoną krwią żołnierzy: radzieckich, polskich i czechosłowackich. Ziemia ta będzie przeniesiona następnie przez sztafety narciarskie LZS z woj. rzeszowskiego do **Nowego Sącza**, stąd przez woj. krakowskie do **Bielska Śląskiego**, a następnie do rzeki Nysy. Tutaj szkatuła zostanie dopełniona ziemią z pola walki żołnierzy gen. Waltera - Świerczewskiego, po czym zostanie złożona na cmentarzu żołnierzy radzieckich i polskich w **Zgorzelcu**.

W czasie przemarszu sztafety będą zbierały z poszczególnych gmin, leżących na trasie, meldunki o wykonaniu zeszłorocznych planów produkcyjnych w rolnictwie, które wraz z meldunkiem o przebiegu raidu, złożone zostaną przewodniczącemu Głównej Rady Sportu Wiejskiego, w dniu otwarcia narciarskich, nizinnych mistrzostw Polski (w Iwoniczu.)

Raid, jako wyraz tężyzny i wytrzymałości fizycznej, a przede wszystkim jako forma uczczenia olbrzymich ofiar i przelanej krwi żołnierzy radzieckich i polskich, odbędzie się bez względu na warunki atmosferyczne. **W wypadku braku śniegu na którymś odcinku trasy, sztafeta będzie kontynuowana, przy czym zawodnicy drogę tę przejdą pieszo, z nartami na plecach.**

Terminarz raidu przedstawia się następująco: sztafeta, złożona z 4-ch narciarzy, przybędzie z woj. rzeszowskiego do Nowego Sącza dnia 3 lutego;

z Nowego Sącza sztafeta wyruszy nazajutrz i 7 lutego przybędzie do Bielska Śląskiego;

z Bielska sztafeta, złożona z zawodników LZS-ów woj. śląskiego, wyruszy 8 lutego, a przyjazd jej do Paczkowa spodziewany jest 11 lutego.

Do przebycia ostatniego odcinka trasy sztafeta wyruszy 12 lutego i nad rzekę Nysę przybędzie 15 lutego.

W dniu 16 lutego raid zakończą uroczystości, związane ze złożeniem szkatuły na cmentarzu w Zgorzelcu.

MKS (INOWROCŁAW) MISTRZEM POMORZA W PIŁCE KOSZYKOWEJ

BYDGOSZCZ. Mistrzostwo Pomorza w piłce koszykowej zdobył młody zespół MKS (Inowrocław), który będzie reprezentować okręg pomorski w rozgrywkach o wejście do Ligi koszykowej

Zakopiańskie „orły” szybują nad Krokwią

Walka o tytuł mistrza z perspektywy sędziowskiej wieży

Jan Kula należy do rzędu najbardziej stylowych skoczków polskich. Styl jego, zbliżony do nowoczesnych wymagań techniki narciarskiej, oparty o najlepsze wzory skandynawskie, odznacza się dużym wpływem rodzimych skoczków, zwłaszcza St. Marusarza.

Kula potrafił wyrobić sobie własny styl, który zaciążył na stylu wielu naszych juniorów, wzorujących się na nim.

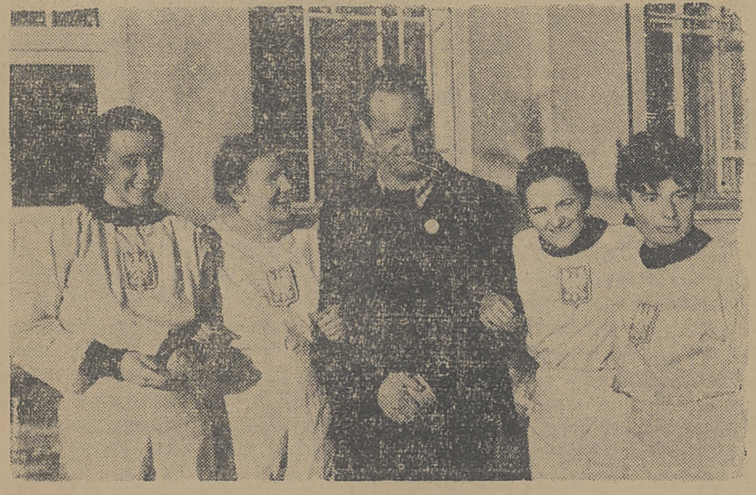
Kula uzyskał po raz drugi po wojnie tytuł najlepszego skoczka polskiego. Tak jak w r. 1947 — i tym razem zdobył go zasłużenie. Systematyczna zaprawa przedsezonowa, obozy przygotowawcze do „Pucharu Tatr“ zrobiły swoje. Kula osiągnął w tym roku wysoką formę. Dało się to zauważyć na wielu treningach kadry reprezentacyjnej.



Leopold Tajner „Budowlani“ — Goleszów w skoku do biegu złożonego. Foto: Link

Na zawodach o mistrzostwo Polski było jednak nieco inaczej. Poziom skoków, i to zarówno do biegu złożonego, jak i konkurs otwarty, nie był wysoki. Odnosi się to szczególnie do skoków niedzielnych, w czasie których widzieliśmy zaledwie cztery dobre skoki i to w drugiej serii. Były to skoki Kuli, Krzeptowskiego, Kozaka i Tajnera. Jeden skok Frossa był również stylowo dobry, ale nieco gorszy od skoków pozostałych czterech skoczków. Z zawodników tych ogromne postępy poczynili Kozak i Fross.

O umiejętnościach skokowych Kozaka i jego dużym opanowaniu ciała i nart w czasie lotu świadczy najlepiej następujący fakt, który mógł się zakończyć tragicznie. Wskutek zbyt wczesnego odbicia się z progu przy drugim skoku, Kozak znalazł się w powietrzu prawie na wysokości progu z nartami opuszczonymi w dół. Był moment, gdy wydawało się, że zawadzi zwisającymi dziobami nart o garb zeskoku, zrobi salto, upadnie na plecy i stoczy się w dół po stoku...



Trener „wujek“ Orlewicz w towarzystwie swoich wychowanic biegaczek, prezentujących nowe kostiumy dla reprezentantów Polski na Puchar Tatr.

Kozak zorientował się w mig w groźnej sytuacji. Wychyliwszy się mocno do przodu, podciągnął równocześnie zdecydowanym ruchem narty do pozycji prawie że równoległej z tułowiem, zrobił trzy obszerne ruchy okrężne ramion i poszybował spokojnie w dół. Wylądował zupełnie poprawnie.

Lot jego w tej drugiej części był prawie nieskazitelny. Nota za styl — 19, długość 68 m.

DLACZEGO MARUSARZ PRZEGRAŁ?

Wielu miłośników narciarstwa i wielbicieli talentu Marusarza zapytywało z żalem: „jak to się stało, że Marusarz przegrał skoki...?“

Przegrał, bo musiał. Wszyscy zawodnicy mieli nad Marusarzem przewagę treningu. Marusarz nie mógł tyle trenować, jak jego młodsi koledzy. Stanął na starcie mniej od nich przygotowany, ale jak przystało na prawdziwego sportowca, nie chciał oddać zaszczytnego tytułu, zdobytego w roku ubiegłym bez walki. Stoczył ją w warunkach nierównych i przegrał.

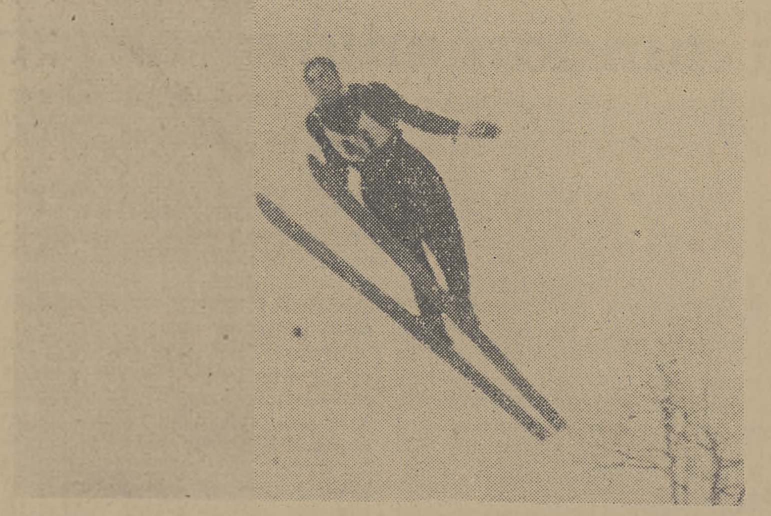
Pierwsza kolejka skoków odbywała się ze skróconego rozbiegu. Kierownictwo konkurencji wychodziło z założenia, że należy skoczków zmusić do wybijania się z progu dla osiągnięcia długości skoku, a nie przyzwyczajać ich do uzyskiwania długości przez wydłużanie rozbiegu. Po drugie chodziło o zabezpieczenie zawodników przed konsekwencjami upadków, jakie zdarzają się przy dużych długościach (z wydłużonego rozbiegu), zwłaszcza z uwagi na czekający nas start na „Pucharze Tatr“.

KTO NIE SMARUJE — SŁABO SKACZE.

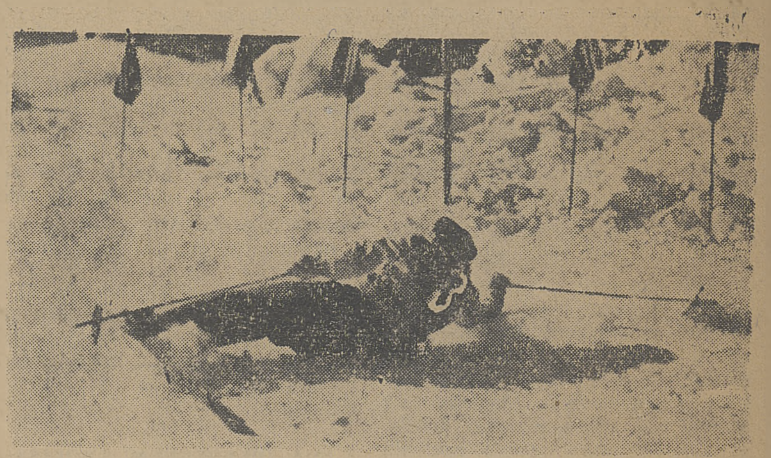
Ograniczenie rozbiegu niektórzy zawodnicy przyjęli z wielką niechęcią. Marusarz też nie był z tego zadowolony. Wszyscy skoczkowie skakali w pierwszej kolejce słabo. W tym dniu temperatura wynosiła — 22°. Na rozbiegu „niosło“ ich kiepsko, gdyż śnieg był bardzo zmrożony i w czasie zjazdu za bardzo, jak to się mówi „szuściło“. A ponieważ ze smarami jest krucho, a na ten rozdaj śniegu w ogóle go nie mamy, więc zawodnicy nie mogli odpowiednio dobranym smarem, czy kombinacją smarów, zniwelować niekorzystne dla dobrego poślizgu działanie zmrożonego śniegu.

...Skacze Marusarz! Na widowni głośny pomruk zadowolenia i oczekiwania...

Staszek zjeżdża z niezwykłą łatwością, dodaje sobie szybkości przez długie wypady i przysiady. Wjeżdża spokojnie na próg, odbija się, niestety za późno... Usiłowania „wyciągnięcia“ zamierzonej długości nie dają rezultatu i mistrz demonstracyjnie rezygnuje z chęci poprawienia nieprawidłowego lotu, złego prowadzenia nart, machnąwszy lekceważąco ręką, ląduje nonszalancko na jedną nogę, z drugą podniesioną w bok. Długość skoku 57 m, ocena 43



Rudolf Fross „Barania“ Wisła w kombinacji zajął 4-te miejsce. Foto: S—t.



Fatalny upadek Danuty Łukowskiej w czasie biegu zjazdowego na 5 metrów przed metą, przez co zawodniczka straciła cenne sekundy.

pkt. Skokiem tym Marusarz pogrzebał swe szanse na zajęcie dobrego miejsca w konkursie.

Mimo przesądzonej już porażki, Marusarz nie wycofuje się z zawodów i, jak przystało na wzorowego sportowca, staje do II serii skoków, w której osiąga skok długości 72 m, a poza konkursem w dobrym stylu 80,5 m.

RUTYNA MISTRZA

Zdobywca drugiego miejsca w otwartym konkursie skoków Daniel-Krzeptowski Józef zademonstrował również piękny styl. Drugi skok tego zawodnika i skok pozakonkursowy podobały się bardzo. Odznaczały się one śmiałym odbiciem, poprawną pozycją ciała w locie, dobrym prowadzeniem nart i pewnym, miękkim lądowaniem.

Także drugi skok Tajnera posiadał wszystkie zalety skoku Krzeptowskiego.

Ze wszystkich naszych skoczków największą rutynę posiada Marusarz.

Zachowanie się jego w powietrzu, niczym niezmącony spokój i pełna świadomość wszystkich zjawisk, rozgrywających się wokół niego, są zdumiewające.

Marusarz widzi doskonale w czasie skoku wszystko i wszystkich i może po każdym skoku dokładnie określić, kto gdzie stał, jak był ubrany itp. Skocznia nie stanowi dla Marusarza żadnego problemu. Można by powiedzieć, że jest to jego żywioł.

Najbardziej skupieni w czasie lotu są Krzeptowski i Tajner. Skupienie to maluje się na ich twarzach. Cały wysiłek tych zawodników, każdy ich mięsień, nerw pracują dla skoku. Koncentracja sił fizycznych i psychicznych jest u nich niemal doskonała. Temu też przypisać należy fakt, że skoki tych zawodników rzadko kiedy kończą się upadkami.

Bardzo ciekawe wnioski wyciągnąć można z obserwacji w czasie lotu naszych czołowych skoczków

RYZYKO KOZAKA.

Zachowanie np. Kozaka w locie jest zgoła odmienne od zachowania się Marusarza Krzeptowskiego, Tajnera, czy Kuli. Kozak posiada wielki talent, ale mało treningu, a w związku z tym i mało doświadczenia. Studia na uniwersytecie nie pozwalają mu na systematyczny trening w tej trudnej konkurencji, jaką jest niewątpliwie skok narciarski. Lot Kozaka jest pełen napięcia nerwowego — odnosi się wrażenie, że przy każdym skoku ma tremę nowicjusza.



Jan Kula (SNPTT Zakopane) mistrz Polski w konkurencji skoków otwartych.

Dla niego każdy skok jest ryzykiem. Sympatyczny ten zawodnik zdaje sobie z tego sprawę, ale mimo to ryzykuje i skacze. Element ryzyka jest dla niego silnym bodźcem.

Oceniając niedzielny konkurs skoków w Zakopanem, należy z żalem stwierdzić, że poziom jego był przeciętny. Na treningach wszyscy zawodnicy skakali znacznie lepiej, zarówno pod względem stylu, jak i długości skoków.

Sądzić należy, że dwutygodniowy pobyt naszych zawodników w Tatrzańskiej Łomnicy przed rozpoczęciem zawodów o „Puchar Tatr“, pozwoli im na całkowitą aklimatyzację, oswojenie się z terenem i skocznią.

A to w następstwie powinno przynieść dobre wyniki. Do reprezentacji narciarskiej Polski mamy pełne zaufanie.

Stefan Kisieliński

Na pętlach sztafety i trasie maratonu

Ostatni akord narciarskich mistrzostw Polski

Poniedziałek. Ostatni dzień narciarskich mistrzostw Polski. Godzina 10 rano. Na stadionie Polskiego Związku Narciarskiego przygotowują się do najcięższej próby maratończycy, którzy walczyć będą na dystansie 30 km o tytuł najlepszego długodystansowca.

Za bramami stadionu na pobliskiej polanie czekają na znak startera uczestnicy sztafet, którzy przemierzą czterokrotnie 10-kilometrowy odcinek. Pobiegną oni na przemian: pierwszy i trzeci — wschodnią pętlą, drugi i czwarty — pętlą zachodnią.

Trasa 30-tki prowadziła ze stadionu w kierunku Lipek przez Skibówki, Blachówkę, do sanatorium wojskowego w Kościeliskach. Stąd szlakiem przez Polanicę, Miętłówkę, Płażówkę do punktu odżywczego na 17 kilometrze w Roztoce. Tu trasa zataczała łagodny łuk do Doliny Chochołowskiej — dochodziła do Siwej Polany i drogą pod Reglami wracała pod Krokiew na metę. Z 24 zgłoszonych do maratonu wyrusza ze startu 11.

Pierwszy opuszcza stadion Jan Haratyk (LZS Barania Wisła) i dalej jeden po drugim energicznymi posunięciami nart znikają narciarze za bramami stadionu... Jeszcze 20 sekund — mówi starter... jeszcze 10... 5... 4... 3... 2... liczy sędzia — jazda! Przyjazne uderzenie po plecach towarzyszy każdemu z zawodników znikających w odstępach półminutowych w pobliskim lasku. Wreszcie ostatni numer... 24 — Stanisław Dąbrowski, ogólny faworyt biegu. Poza konkursem startuje też Leopold Tajner.



Leopold Tajner (ZKS Budowlani Goleszów) jest nie tylko doskonałym skoczkiem i „kombinatorem“ klasycznym, ale i w biegu na 30 km, startując poza konkursem zajął II miejsce.

NA DWU PĘTLACH

Prawie równocześnie rozpoczyna się start sztafet. 11 zespołów z 14 przewidzianych w programie zgłasza się na starcie. Największe szanse na zwycięstwo, pod nieobecność gwardzistów, przyznają wszyscy pierwszej „czwórce“ SNPTT. Po 44 minutach pierwsza zmiana. Prowadzi o dwa metry LZS Barania Wisła, Frossa luzuje Nogowczyk, a w SNPTT I po Bolesławie Danielu Krzeptowskim kontynuuje bieg Bronek Dawidek, który wywalcza prowadzenie dla zakopiańczyków.

Czekamy na trybunach wieści z trasy maratonu. W loży krąży termos z gorącą... herbatą. Sypią się anegdotki, ze starych dziejów narciarstwa. Dr Spławiński, szef ekipy sanitarnej mistrzostw, dyr. sanatorium „Odrodzenie” Podstolski oraz dziennikarze skracają sobie chwile oczekiwania beztroską rozmową. Obok **Józef Daniel Krzeptowski** odprawia ceremoniał przygotowawczy nart. Klister, Sfix nakłada wprawną ręką na spody desek. Z kieszeni wypływa kawał wedlowskiej czekolady. — Trzeba dbać o motor — twierdzi najlepszy polski „norweg”. — Jeśli się zastoi, trudno będzie go rozkręcić.

FINAŁ SZTAFET

Wreszcie otrzymujemy łączność z punktem kontrolnym na trasie biegu 30 km. Po 16 kilometrach wysunął się na czoło, mijając wszystkich przeciwników, Stanisław Dąbrowski. Doskonale idący do połowy dystansu numer 21, Józef Jerzak Bielsko rozbił sobie nogę i oglądał bieg z wozu sanitarnego. Tymczasem kończy się bieg sztafetowy. Trzecia i czwarta zmiana SNPTT I Tadeusz Skupień i Józef Daniel Krzeptowski wzmacniają tempo i zespół Towarzystwa Tatrzańskiego wygrywa niezagrożony przez nikogo. Skupień uzyskuje najlepszy czas dnia 39.10,5 min., przed Krzeptowskim 39.21,0 min., który twierdzi na mecie, że nie miał czasu dostatecznie się „rozgrzać”.

UWAGA! NADCHODZI ZWYCIĘZCA.

Zdzisiek Motyka skrył się pod Reglami.

— Uwaga! Nadchodzi numer 24. Stanisław Dąbrowski LZS Barania Wisła — słyszymy przez tubę donośny głos Motyki, niesiony echem po tatrzańskich graniach. Za chwilę wyłania się na drodze pod Reglami wysoka sylwetka Dąbrowskiego. Pracuje miarowo. Skręt — i wpada szusem na metę. Chwila obstrzału obiektywami fotoreporterów, wyrastających zawsze tam, gdzie potrzeba i okryty kocami zwycięzca sunie na herbatę.

Dąbrowski ukończył bieg w dobrej formie. Między łykami gorącej herbaty robotnik gminnej Spółdzielni Sam. Chłopskiej w Wiśle opowiada: — Śnieg był nośny. Po 16 kilometrze minąłem wszystkich i od tej chwili samotnie zdążałem do mety. Kondycję mam dobrą, na obozie kadry trenowałem solidnie.

WYNIKI

Świetnie przeszedł trasę Leopold Tajner który nieoficjalnie zajął drugie miejsce, wpadając na metę w dwie minuty po Dąbrowskim. Wyniki techniczne biegu na 30 km.: 1) Dąbrowski (LZS Barania Wisła) 2.21,35. 2) Berych (SNPTT Zakopane) 2.28,02; 3) Józef Holeksa (LZS Barania Wisła) 2.28,34; 4) Józef Zubek (SNPTT Zakopane) 2.32,26; 5) Stramka (SNPTT Zakopane) 2.36.41; 6) Mlekodaj (Gwardia Kraków) 2.40.24; 7) Jan Haratyk (LZS Barania Wisła) 2.41,41; 8) Szumański (Związkowiec Karpacz) 2.42,31; 9) Tadeusz Jurzak (SNPTT Bielsko) 2.57; 10) Petyk (Gwardia Kraków) 2.57,12; 11) Zieliński (Gwardia Zakopane) 3.00,40.



Józef Daniel Krzeptowski (SNPTT — Zakopane) przed startem do biegu sztafetowego 4x10 dokładnie i starannie smaruje narty.

Wyniki techniczne sztafety 4x10 km: 1) SNPTT I Zakopane (Bolesław Daniel Krzeptowski, Bronisław Dawidek, Tadeusz Skupień, Józef Daniel Krzeptowski)—2:45,25; 2) AZS I Kraków (Kubin, Stupka, Grandys, Kaczmarczyk) — 2.48,57; 3) LZS Barania Wisła I (Fross, Nogowczyk, Raszka Juraszek) — 2.58; 4) Ogniwo Bielsko 2.59,17; 5) AZS Kraków II — 3,05 6) Stal Ustroń 3.05,57,5, 7) SNPTT Zakopane II — 3.10.48; 8) Kolejarz Zakopane — 3.10,55; 9) AZS Kraków III — 3.27,59; 10) LZS Barania Wisła II—3 29,34.

POŻEGNANIE

Wieczorem odbyło się pożegnanie zawodników i uroczyste rozdanie nagród. W sali teatralnej „Morskiego Oka” zebrali się wszyscy uczestnicy mistrzostw, organizatorzy, prasa i publiczność.

Dwudziestopięciokrotny organizator mistrzostw narciarskich, wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego dr Boniecki podziękował zawodnikom za piękne wyniki, wzorową dyscyplinę, podkreślając koleżeńską atmosferę rozegranych zawodów. Przypomniał też o tych, którzy skutkiem kontuzji nie brali udziału w zawodach. „Mam na myśli — mówił dr Boniecki — Jana Ciaptaka Gąsienicę. Wzorowego tego sportowca spotka zasłużona nagroda. Mimo kontuzji pojedzie z całą ekipą na Puchar Tatr do Łomnicy, gdzie wśród przyjaciół spędzi okres rekonwalescencji”.

JUBILACI

Przedstawiciel Głównego Urzędu Kultury Fizycznej inspektor Roni **w serdecznych słowach podniósł** wzmagający się rozkwit polskiego narciarstwa oraz dżentelmeńską atmosferę mistrzostw i wysoką etykę sportową rywalizujących o tytuły mistrzowskie konkurentów. Wspomniał o zasługach wiceprezesa dr Bonieckiego, który przez 25 lat współpracował przy organizacji corocznych mistrzostw narciarskich, oraz najstarszych zawodników jeszcze dziś startujących Teodorze Dawidku i Stanisławie Skupieniu.

STARE DZIEJE

Kiedy przemawiał burmistrz m. Zakopanego mgr Jerzy Ustupski, odżyły na sali stare dzieje, początki polskiego narciarstwa. W niejednych oczach zahartowanych w licznych bojach zawodników, pojawiły się łezki, zwłaszcza kiedy przypomniał zasługi najstarszych zawodników ciągle jeszcze czynnych, Teodora Dawidka i Stanisława Skupienia. I kiedy mówił o matce Dawidkowej, której synowie dziś są dobrymi narciarzami. Nie kto inny, tylko ona stoi zawsze na trasie, zachęca synów do przyspieszenia tempa i czeka na nich gdzieś w lesie na trasie z ciepłym posiłkiem.

UPOMINKI i NAGRODY

Obaj jubilaci oraz dr Boniecki otrzymali z rąk burmistrza cenne upominki. Dawidek i Skupień narty turystyczne, by jeśli im się kiedyś znudzi życie zawodnika będą mogli wybrać się z rodziną na wycieczkę. Staszek Marusarz, któremu nie poszczęściło się w konkursie skoków, otrzymał nowiusieńkie deski skokowe.

Tegorocznym mistrzom wręczono nagrody honorowe, a zwycięzca kombinacji alpejskiej Stefan Dziedzic i najlepszy polski specjalista w kombinacji norweskiej Józef Daniel Krzeptowski, zabrali do domów radioodbiorniki.

Wspólna herbatka zakończyła batalię XXV Narciarskich Mistrzostw Polski.

KAROL WEISBERG



Andrzej Cichy (ZKS Kolejarz — Bielsko) w efektownym podskoku na „muldach“, w czasie biegu zjazdowym. Foto Link

Akademicy śląscy na nartach

Pierwsze mistrzostwo okręgowe AZS-ów

SZCZYRK. (c) W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Szczyrku pierwsze narciarskie Akademickie mistrzostwa Śląska. W zawodach wzięli udział najlepsi zawodnicy i zawodniczki wyższych uczelni Katowic, Cieszyna i Rokitnicy. Nie stawili się jedynie na starcie zawodnicy gliwiccy, którym na start nie pozwoliła... akademicka zabawa.

Najliczniej stawili się do zawodów przedstawiciele katowickiego AZS-u. Najmniejszą ilość zawodników wystawił Cieszyn, nie przeszkadzało to jednak Cieszyniakom w zajęciu nieomal we wszystkich konkurencjach czołowych miejsc.

Wszystkie konkurencje wchodziły w skład zawodów o odznakę sprawności narciarskiej PZN-u. Zawody spełniły w stu procentach swe zarówno wyczynowe jak i propagandowe zadanie. Wszystkie konkurencje rozegrano przy doskonałych warunkach narciarskich i pięknej słonecznej pogodzie.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje bezinteresowna praca LZS Szczyrk, który trudne zadanie organizacyjne wziął na swoje barki i przyznać trzeba, iż wywiązał się z tego zadania doskonale

Na trasach biegów, zjazdu i slalomu liczne rzesze wczasowiczów podziwiały zmagania najlepszych śląskich akademików - narciarzy.

Okazało się, że Szczyrk jest doskonałym miejscem do rozgrywania podobnych zawodów i nasuwa się projekt rozegrania właśnie w Szczyrku ogólnopolskich Akademickich zawodów narciarskich. Gminna Rada Sportu Wiejskiego w Szczyrku wyraziła już swą gotowość do pójścia z pomocą organizatorom takiej imprezy.

Z pośród licznej rzeszy startujących wyróżnić należy przede wszystkim zjazdowca i slalomistę Paszczę z Cieszyna i wszechstronnego Cieślara z katowickiego AZS-u. Zwłaszcza ten ostatni plasując się na czołowych miejscach we wszystkich konkurencjach przysporzył swym barwom pokaźną ilość punktów. W końcowej klasyfikacji zwyciężyli akademicy Katowic przed Rokitnicą i Cieszynem.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano biegi płaskie mężczyzn i kobiet.

W biegu mężczyzn, rozegranym na dystansie 12 kilometrów wzięło udział 32 zawodników, z których czterech nie ukończyło biegu.

Na pierwszym miejscu uplasował się zawodnik cieszyński Kazimierz Grycz pokrywając dystans w czasie 1.01.35 godz. Drugie miejsce zajął Józef Cieślar Katowice z czasem 1,13,05. 3) Karol Gaszek (Cieszyn) 1.14,08, 4) Stanisław Mazur (Katowice) 1,18.34, 5) Józef Herma (Katowice) 1,23,34, 6) Morawiec (Katowice) 1,26,15.

Bieg pań rozegrany na dystansie 8 km. wygrała Cieszynianka Wanda Czajkówna z czasem 0,58,55 godz. 2) Schmidt (Rokitnica) 1.02,04 3) Piórkówna (Katowice) 1.05,33, 4) Krystyna Kucharska (Katowice) 1,09,04, 5) Hanna Lange (Rokitnica) 1.09.17.

W drugim dniu rozegrano bieg jazdowy i slalom

Trasa biegu zjazdowego wiodła z Klimczoka. Długość jej wynosiła 1700 m., a różnica wzniesień 460 m. Na tej trasie rozstawiono cztery bramki. Najlepszym zjazdowcem okazał się Paweł Paszcza z Cieszyna, który uzyskał dobry czas 1,52 min., 2) Karol Gaszek (Cieszyn) 2,03, 3) Cieślar (Katowice) 2,06, 4) Urbański (Katowice) 2,07, 5) Krajewski (Cieszyn) 2,14.

Na tej samej odpowiednio skróconej trasie rozegrano bieg zjazdowy kobiet.

Pierwsze miejsce zajęła Ostrowska (Katowice) z czasem 1.36 przed swą koleżanką klubową Piórkówną 1.40, 3) Hanna Lange (Rokitnica) 1.45, 4) Krystyna Schmidt (Rokitnica) 1.51, 5) Zofia Redlich 2,11.

Ostatnią konkurencją mistrzostw był slalom rozegrany na Beskidku. Najlepiej spisał się tu zawodnik cieszyński Antoni Żelechowski, którego łączny czas obu przejazdów wynosił 52,8 sek. na dalszych miejscach uplasowali się: Paweł Paszcza (Cieszyn) 55,14, 3) Alojzy Morawiec (Katowice) 56.22, 4) Józef Cieślar (Katowice) 1.04.14, 5) Krajewski (Cieszyn) 1,03,03.

Po zakończeniu zawodów zwycięzcy wszystkich konkurencji otrzymali szereg cennych nagród w postaci sprzętu sportowego i artystycznie wykonanych przyborów na biurko

Młodzież Istebnej i Koniakowa na szlakach Legierskiego, Czepczora i Matusznego

ISTEBNA - KONIAKÓW. Nie są to miejscowości nieznane dla narciarzy. Szczególnie tych, którzy pamiętają lata przedwojenne. Tu przecież stawiał pierwsze kroki mistrz maratonu Czepczor, tu urodził się Jan Legierski, bestialsko zamordowany przez hitlerowców, tu wreszcie uczył się trudnej sztuki biegania Matuszny.

Holeksa Dąbrowski, z najmłodszych — Juroszek i ... Niestety, na trzykropku oznaczającym wyczekiwanie, skończyła się bogata, uświetniona wieloma sukcesami na arenie krajowej i zagranicznych szlakach tradycja tych podbeskidzkich miejscowości. Mogłoby się zdawać, że nagle wyschło źródło, skąd narciarstwo polskie czerpało utalentowanych biegaczy. Bo przede wszystkim tacy rodzili się w Istebnej i Koniakowie.

NIEDŹWIEDZI SEN

Nie trudno się domyśleć, jakie przyczyny sprawiły, iż od lat głucho jest o sportach zimowych w rodzinnych stronach Dąbrowskiego, Holeksy, Matusznego. Zasnęli głębokim, niedźwiedzim snem działacze. Nie było poprostu komu zacząć, zebrać młodzież, zachęcić ją, pomóc w zaopatrzeniu w sprzęt, zorganizować zawody. Niby istniał Ludowy Zespół Sportowy, ale powiedzmy sobie szczerze — choć ze smutkiem — był on organizacją niemal fikcyjną, a w każdym razie zatopioną w rozmyślaniach nad świetnością minionych dni.

Kilkanaście, nawet kilka kilometrów dzieli Istebnę od Wisły. A w Wiśle odbywał się właśnie obóz narciarski LZS-ów. Prowadził go znany kiedyś skoczek, dziś trener instruktor i nadal — fanatyk białego szaleństwa — Mieczysław Kozdruń.

NA WŁAŚCIWYM TROPIE

Nie można się dziwić, że tenże nałogowy narciarz nie mógł spokojnie znieść faktu, iż zbocza gór, wielkie płachty śniegu wokół Istebnej i Koniakowa leżą nietknięte deską narciarską, że nie widnieją na nich wąskie ślady biegów, zjazdów... Tak długo chodził, pytał, węszył, aż trafił na właściwy trop.

Początkowo kierownicy LSZ-ów tłomaczyli się nadmiarem pracy za wódowej, trudnościami faktycznymi i urojonymi, wzbraniali się przed przerwaniem zimowej ciszy, aż... ustąpili. Narada wojenna, zwołana w lokalu ZSCh postanowiła, iż **w niedzielę 29 stycznia 1950 roku zorganizowane będą w Istebnej pierwsze zawody narciarskie.**

NA SZYJI PREZESA?

Tak zdecydowali działacze, trzeba było jeszcze zapytać młodzież. Jeszcze prezes LZS-u Franciszek Juroszek nie zdążył wyjaśniać mi jakie to zamiary powziął krusom jakie to zamiary powziął ich klub, gdy syn prezesa skoczył ojcu na szyję i serdecznie go ucałował. Otoczyli chłopaki poważny, dostojny zarząd i tak długo wiwatowali, aż rozgrzali krew kierowników LSZ-u. Omal sami nie skakali, głośno wykrzykując za urado waną dziatwą.

NARTY ANTOSIA

Gorączkowe i głośne były przygotowania. Wyciągano ze strychów stare, połatane buty, kto mógł — ściągał ojcu ciężkie, pamiętające napoleońskie czasy, buciory, owijał nogi siostrzanymi pończochami i chwytał deski, najlepsze, jakie można było w Istebnej dostać. — Antoś Michałek nie czekał, aż ktoś w rodzinie przypomni sobie, że na strychu leżą zakurzone, stare deski. Wystrugał je sobie sam. — Trochę śmiesznie wyglądały, ale niosły! — jak najlepsze norweskie biegówki.

NA ŚNIEG!

Przyszła niedziela. Dawno już w Istebnej nie było tak gwarno i tak ludno. Zjechali narciarze z obozu w Wiśle, przygotowano skocznię naturalną, rozlosowano numery startowe — i jazda w śnieg!

Wyniki zaskoczyły najśmielszych optymistów. Emil Gazur w biegu na 12 km miał czas 56.41 min. — Na tym samym dystansie i na tej samej trasie zwycięzca grupy obozowiczów z Wisły Andrzej Cieślar uzyskał 52,44 min. A przecież Cieślar, to nie tylko utalentowany biegacz — to rutynowany już w pewnym stopniu narciarz, mający za sobą kilka poważniejszych startów i dwa tygodnie solidnego treningu na obozie.

PISKLĘTA NA SKOCZNI

Radowało się serce prezesa Juroszka, gdy widział jak jego chłopcy śmigają między świerkami. — Cieszyli się sekretarz klubu Jan Bury i kapitan sportowy Witold Slanko zadzierając głowy w górę na skocznię skąd wylatywały w powietrze młode pisklęta narciarskie. Zacierał ręce kierownik szkoły — Franciszek Sikora, który nie podejrzewał, że w jego uczniach nie zawsze skorych do płynnego czytania wypisów, drzemią wielkie talenty sportowe. Poszturchiwał nadleśniczego Ireckiego, mrucząc z zadowoleniem: —

— A co, skaczą, hę? A to smyki!

A gospodarz klubowy Jan Sikora po każdej konkurencji stawiał na pogniecionej karteczce pałeczki, oznaczające ile to par nart wpłynie w nagrodę do ubogiego inwentarza.

Napracowali się przy organizowaniu zawodów, ale żadnym wysiłkiem nie można opłacić tak wspaniałej przyjemności, jaką było oglądanie biegów i skoków.

Z ISTEBNIEJ — W ŚWIAT!

Nic to, panowie działacze! Za rok, dwa pojedziecie na wielkie zawody o mistrzostwo okręgu, a może i Polski i tam będzie wam dech zapierało, gdy spojrzycie na równy lot Antosia, Michałka czy Elenka Raszyka. Zadrży wam w niepokoju serce, gdy podadzą przez megafony meldunki z trasy biegów płaskich, w których barw LZS Istebnej i Koniakowa bronić będą Legierscy, Juroszki, Kubice...

Nie żałujcie sił, energii i czasu. Stokrotnie się wam to opłaci. Wasi chłopcy wyskoczą z Istebnej na szerokie szlaki, na których zbierał kiedyś laury dla Polski i dla waszej wsi, Legierski, Czepczor, Matuszny, a po których dziś pędzi Staszek Dąbrowski.

Podnieście wysoko flagę Waszego LZS-u.

Zanotujemy wyniki tych pierwszych zawodów. Za rok porównamy postępy, jakie zrobili wasi wychowankowie. Oto one:

Konkurs skoków otwartych na terenowej skoczni za „Złotym Groniem"

1) Raszyk Elenteriusz skoki 28,28 m., nota 196,5.
2) Michałek Antoni skoki 25,24 m., nota 185,4.
3) Kawulok Adam skoki 27,27,5 m., nota 185,3.
4) Kohut Paweł skoki 25:27 m., nota 181,8.
5) Warsztut Franciszek skoki 25,27,5 m., nota 180,7.
6) Wawrzacz Michał skoki 27,5,27 m., nota 179,3.
7) Suszka Józef.
8) Haratyk Władysław
9) Handel Henryk
10) Juraszek Józef

Bieg 12 klm. seniorów.

1) Guzar Emil 56,41, 2) Skurzak Józef 47,16, 3) Rabin Karol 59,03, 4) Suszka Józef 1,00,15, 5) Legierski Jan 1,01.29, 6) Legierski Karol 1,02.00.

Bieg na 6 klm. juniorów klasy B:

1) Kubica Józef 35,30, 2) Kobielurz Jan 35,56, 3) Zawada Józef 36.03, 4) Gorzałka Franciszek 36,13, 5) Juroszek Rudolf 37,46, 6) Kubica Józef 39,38.

Bieg na 3 klm. juniorów klasy A:

1) Janoszek Józef 18,50, 2) Gazurek Jakub 19.00, 3) Kobielurz Józef 19.02, 4) Waszut Jan 19,13, 5) Krężelok Józef 19,25, 6) Kawulok Jan 19.30.

Sukcesy sportowe Kolejarza Poznań

są rezultatem dobrych fundamentów organizacyjnych

Nie będziemy w szczegółach cytować wszystkich osiągnięć poznańskich »kolejarzy« w r. 1949. Sukcesy piłkarzy tego klubu, wspaniały rozwój sekcji lekkoatletycznej, świetna postawa koszykarzy, zwycięstwa zapaśników i kolarzy, znaczny spadek formy bokserów oraz szybkie postępy gimnastyków i pływaków są ogólnie znane. Stwierdzimy tylko, że **»Kolejarz« Poznań należał w ubiegłym roku do klubów wzorowych, pracujących z największym zapałem, wykorzystujących wszelkie możliwości rozwoju.**

Walne zebranie, które odbyło się w ubiegłą sobotę, było ukoronowaniem tej całorocznej pracy działaczy i zawodników. Widocznym było, że wszyscy członkowie klubu są uświadomionymi sportowcami, że zdają sobie sprawę z ważności wyborów, krytyki działalności starego zarządu, zdają sobie jasno sprawę z roli, jaka im przez udział w zebraniu przypada.

KONCERT NA OTWARCIE

Właściwe zebranie poprzedziła część artystyczna. Przeszło półtorej godziny trwały występy artystyczne. Zespół fortepianowy Warsztatów nr. 12 przyjął sportowców koncertem na wysokim poziomie, a szczery zachwyt zebranych wywołały występy zespołu tanecznego tych samych warsztatów. Praca świetlicowa w klubach dała już pierwsze rezultaty. Widzieliśmy występy zespołu świetlicowego kajakarzy z Lubonia i możemy zaręczyć że sprawiły nam tak samo wielką przyjemność i dały wiele wrażeń.

Sprawozdań członków zarządu cytować nie będziemy. Dla nas ważne są wyniki pracy, a te znamy. Poza tym interesują nas głosy krytyczne w dyskusji nad sprawozdaniami.

SŁUSZNE GŁOSY KRYTYKI

Ciesielski — gospodarz boiska, zarzuca ustępującym członkom zarządu, że zanadto opiekowali się czołowymi zawodnikami, wyczynowcami, zapominając o pieczołowitej opiece nad zawodnikami słabszymi, drugo i trzecioklasowymi.

Włodzimierz Wilczek podnosi zarzut, że nie wykorzystano wszystkich możliwości w opiece nad młodzieżą.

Muszyńska żali się na brak opieki nad sekcjami żeńskimi.

Zapaśnicy wyrażają ubolewanie, że zarząd klubu najwięcej opieki i pomocy materialnej dał sekcji piłki nożnej, pomijając sekcje mniej popularne.

ZARZĄD PRZYZNAJE SIĘ DO BŁĘDÓW

Członkowie Zarządu odważnie przyjmują dyskusję. Przyznają się otwarcie do wszelkich niedociągnięć, przyznają, że młodzież powinna była mieć lepszą opiekę, że nie wszyscy korzystali z pomocy klubu tak wydatnie, jak zawodnicy czołowi. Konkretnych odpowiedzi na wszystkie te zarzuty udziela jednak delegat Zarządu Głównego »Kolejarza«, mgr. Rybiński z Warszawy.

— ZKS »Kolejarz« Poznań — stwierdza **mgr. Rybiński** — zajmuje w Zrzeszeniu »Kolejarz«, pierwsze miejsce w Polsce pod względem sportowym, administracyjnym, gospodarczym i organizacyjnym całkowicie. Za rok, za dwa, będziemy bogatsi, będziemy mogli zaopiekować się każdym juniorem. Gospodarczo klub wywiązał się ze swoich zadań bez zarzutów. Wszelkie dotacje Zarządu Głównego zużytkowane zostały celowo. Sekcja piłki nożnej przyniosła dochodu 11 milionów złotych, z czego na pokrycie własnych wydatków zatrzymała kwotę 3 milionów złotych oddając resztę, t. j. 8 milionów złotych, innym sekcjom klubu i kołom.

Zapytujemy o zdanie juniorów, zawodników i zawodniczki. Uważają, że klub daje im dobre warunki uprawiania sportu — nie mają powodu zazdrościć zawodnikom innych klubów poznańskich.

Praca działaczy i sportowców »Kolejarza« Poznań nie zawsze była łatwa. Często spotykano się z poważnymi trudnościami. Na przykład sekcja piłkarska, pierwsza drużyna ligowa, która zajęła zaszczytne miejsce w ekstraklasie państwowej, nie ma zimą gdzie trenować. Przez długi okres czasu nie można było wynająć sali treningowej na okres zimowy. »Kolejarz« nie posiada własnych sal sportowych, a wszystkie sale gimnastyczne w szkołach i ośrodkach sportowych są przepełnione młodzieżą. Świadczy to pochlebnie o masowości sportu na terenie Poznania, niemniej wskazuje, że czas już zrealizować plan budowy »pałacu sportów zimowych«.

Także boisko »Kolejarza« nie jest wystarczające dla potrzeb klubu. Na meczach piłkarskich notuje się coraz większą ilość widzów, a boisko jest zdolne pomieścić zaledwie 15 tysięcy ludzi. Trybuny są małe, ustawia się zatem ławki na bieżni. Przez to kasuje się kilkanaście tysięcy złotych więcej za bilety wstępu, a za dodatkową to kwotę pochłania reperacja zniszczonej bieżni, tak potrzebnej coraz liczniejszej sekcji lekkoatletycznej.

Brak sprzętu jest stałą bolączką klubów. Inspektor Muszyński stwierdza, że sprzęt nadesłany przez władze centralne nie zaspokoił potrzeb, a co najważniejsze nie zadowolił jakością. Materiały były zleżałe i szybko ulegały zniszczeniu.

Blisko dwie godziny zgłaszali członkowie klubu różnego rodzaju wnioski. Nowowybrany zarząd obarczono poważnymi i licznymi zadaniami. Będziemy się w ciągu roku żywo interesować działalnością poznańskiego »Kolejarza«, bo sportowców polskich więcej ciekawi to, co działacze zdołali osiągnąć, niż to, co osiągnąć zamierzają.

Nowowybrany Zarząd ZKS »Kolejarza« Poznań ukonstytuował się na poniedziałkowym posiedzeniu następująco:

Przewodniczący — Haas Roman, wiceprzewodniczący: kulturalno-oświatowy — Wilczek Włodz., finansowy — inż. Fr. Jarem, administracyjny — Szymańczyk Fr., gospodarczy — vacat, wyszkoleniowy — mgr. Dębicki, spraw kobiecych — Roszówna B., sekretarz — Powicki K., zastępca sekretarza — Stehebach Z., skarbnik — Zgoła zastępca skarbnika — Wojciechowski, kronikarz — Dembińska I, gospodarz — Jankowiak A., radni: Jachcych Cz., Koszyczarek Z. i Jóźwiak T.

Kierownicy sekcji: piłki nożnej — mgr. J. Futro, piłki ręcznej — Wroński B., — lekkoatletycznej — Kupś R., bokserskiej — Rychlewski Z., kolarskiej. — Przybylski St., ciężko - atletycznej — Sobek M., gimnastycznej — Rajtar E., kajakowej — Czerwiński Fr., łuczniczej — Twardowski M., pływackiej — Górczewski B., ping - pongowej — Ruszczko, motorowej — dr. Schniter.

J. NOGAJ

80 narciarzy polskich wyjeżdża do Łomnicy

ZAKOPANE — Ekipa polska na „Puchar Tatr" w Tatrzańskiej Łomnicy została już ustalona. Składać się ona będzie z 80 osób i wyruszy do Tatrzańskiej Łomnicy w niedzielę (5 bm) rano spod hotelu Imperial z Zakopanego. Dwa autokary powiozą naszych narciarzy przez Łysą Polanę i Jaworzynę do Tatrzańskiej Łomnicy. Narciarstwo polskie w tej wspaniałej imprezie państw demokracji ludowej reprezentować będą:

MĘŻCZYŹNI — Bukowski Stanisław, Czerniak Andrzej, Dąbrowski Jan, Dziedzic Stefan, Fross Rudolf, Gąsienica Ciaptak Jan, Gąsienica Daniel Andrzej, Gąsienica Fronek Tadeusz, Gąsienica Samek Mieczysław, Grandys Krzysztof, Haratyk Jan, Holy Kazimierz, Kaczmarczyk Tadeusz, Karpiel Stanisław, Klamerus Jan, Kowalski Aleksander, Kozak Tadeusz, Kubin Stanisław, Kula Jan, Kwapień Tadeusz, Krzeptowski Daniel Józef, Marusarz Józef, Marusarz Stanisław, Naorniakowski Zbigniew, Nogowczyk Jan, Obrochta Walerian, Pawlica Jan, Płonka Jan, Popieluch Marian, Radkiewicz Jan, Raszka Jan, Roj Andrzej, Rubisz Józef, Skupień Tadeusz, Schindler Jerzy, Szeliga Kazimierz, Szuber Jerzy, Stupka Henryk, Tajner Leopold, Wawrytko Jerzy, Wawrytko Stanisław II, Wawrytko Wojciech, Wieczorek Antoni, Węgrzynkiewicz Jakub, Szczepaniak Józef, Bachleda Curuś Andrzej, Stramka Roman.

KOBIETY — Bujakówna Anna, Bulżanka Stefania, Czarnik Krystyna, Cholewska Krystyna, Grocholska Barbara, Kowalska Maria, Krzeptowska Irena, Kwapień Teresa, Stepekówna Halina, Szutówna Czesława, Wawrytkówna Zofia.

Dodatkowo wyjadą, dzięki dobrym wynikom uzyskanym na mistrzostwach Polski — Bujakówna Ewa, Berych Stanisław, Marusarz Andrzej, Zarycki Jan, a także Kodelska Teresa i Jurzak Józef.

Warszawa i Łódź obiecują nowe rekordy

Rewanżowa runda pucharu PZP

Pierwsza faza międzyokręgowych rozgrywek o puchar PZP została ukończona spotkaniem Poznań — Gdańsk. Pozostają jeszcze do rozegrania zawody rewanżowe.

Rewanżowe spotkanie Gdańsk — Poznań, które odbyło się ubiegłej niedzieli w Gdyni, potwierdziło, że w sporcie b. często zawodzą najbardziej rozsądne obliczenia teoretyczne. Po wysokim zwycięstwie na własnym basenie, poznaniacy wyjeżdżali do Gdyni jako zdecydowani faworyci i mając na uwadze oczekujące ich spotkania z Łodzią, poczynili szereg eksperymentów w zestawieniu reprezentacji. Na dystansie 400 m wypróbowano — bez powodzenia zresztą — Miklasównę, i specjalistkę od średnich dystansów, Przyborowiczównę zgłoszono do biegu na 100 m stylem dowolnym. Próba ta kosztowała poznaniaków utratę cennych punktów. A poza tym drużynę poznańską prześladował pech. Najlepszy „wznakowiec" Poznania, niezawodny Owczarek, zachorował na dwa dni przed zawodami, drugi reprezentant w tym stylu, Łabędzki, zapadł na grypę, a rezerwowy Boruszak położył się w sobotę do łóżka — cierpi na zakażenie krwi. Miał ich wszystkich zastąpić junior Wojciechowski II, lecz okazało się, że i ten znajduje się w szpitalu, po operacji wyrostka robaczkowego. Poważną tę lukę zapełnili w Gdyni, rzecz jasna — bez wielkiego efektu, waterpoliści.



„Związkowiec" Łódź po zawodach pływackich w dniu 29.I. 1950, rozegranych na basenie Ogniwa - Polonia Bytom i zakończonych wynikiem 80:53 na korzyść gospodarzy. Foto „Urszula"

MROZÓWNA TRENUJE

Trzeciego psikusa sprawiła poznaniakom Mrozówna z Bydgoszczy. Uzdolniona ta zawodniczka ma obecnie okazję trenować na basenie „Gwardii" w Bydgoszczy, toteż bez trudu pokonała niezbyt pracowite poznanianki — Bresińską i Miklasównę, które mimo, iż mają do dyspozycji jeden z najpiękniejszych basenów w Polsce, trenują zimą tyle samo co zawodnicy Ostrowca, Krotoszyna i Bydgoszczy. Wreszcie czwarta niespodzianka spotkała poznaniaków w meczu piłki wodnej. Po łatwym zwycięstwie 12:2 w Poznaniu, liczono na jeszcze wyższe zwycięstwo w Gdyni. Prowadzili też poznaniacy w stosunku 5:2, jednak wykazali mało spostrzegawczości. Do końca meczu nie mogli się zorientować, czy doskonały arbiter zawodów Szelestowski sędziuje według nowych przepisów, wprowadzonych już na Węgrzech, czy też według starych. Gdańszczanie wykazali więcej przytomności umysłu, część drużyny zagrała według starych przepisów, druga część według nowych, a ponieważ wnieśli do gry wiele ambicji, zdołali po zmianie stron przechylić zwycięstwo na swoją korzyść. Publiczność nie zrozumiała intencji sędziego Szelestowskiego i zachowała się w stosunku do niego wręcz wrogo, z początku spotkania dlatego, że rzekomo krzywdził gospodarzy, a pod koniec meczu gości. Gracze także nie zachowali się właściwie i w pewnym momencie obie drużyny chciały przedwcześnie opuścić basen. Postępek ten wyperswadowali im jednak rychło działacze obu zainteresowanych stron i uniknięto skandalu.

ŁÓDŹ — POZNAŃ NA PIERWSZYM PLANIE

Po nikłym zwycięstwie — wywalczonym tak wielkim kosztem nerwów — poznaniacy drżą przed pierwszymi zawodami z Łodzią. Poprzednie obliczenia wykazywały, że w razie zwycięstwa crawlistek i sztafety zmiennej, o wyniku zawodów zadecyduje mecz piłki wodnej. Po ostatnim rekordzie Proniewiczówny działacze grodu Przemysława opuścili w zadumie głowy — obliczenia papierowe „wzięły w łeb". Z wielkim zainteresowaniem dopytują się o zdrowie Owczarczaka i Łabędzkiego, cieszą się z naprawdę wspaniałego wyniku Taedlinga który obecnie niewiele ustępuje na średnich dystansach łodzianom — Jerze i Bonieckiemu, i mimo porażki w Gdyni z uznaniem poklepują po ramionach piłkarzy wodnych. — „Chyba się postawicie chłopcy, co?" Ale chłopcy od piłki wodnej także spuścili nosy na kwintę — po występie w Gdyni rozgrzeszyli w duchu waterpolistów Łodzi za ich porażkę w Gdyni — nabrali nawet do łodzian pewnego respektu. Pewne jest, że w Łodzi padnie znowu rekord, przypuszczalnie właśnie w sztafecie zmiennej kobiet

W pierwszej grupie walczy Śląsk z Wrocławiem we Wrocławiu, a pływacy Krakowa wyjeżdżają do Warszawy.

PROCEL CZY MANOWSKI?

Procel już odcierpiał karę i będzie prawdopodobnie mógł stanąć do pojedynku z Manowskim. Dla wielu miłośników pływactwa będzie to naprawdę wspaniała uczta, bo obaj zawodnicy unikali się ostatnio b. starannie i obaj żywią do siebie odpowiedni szacunek. Manowski, po osiągnięciu dobrych rezultatów w Warszawie, nabrał pewności siebie, a Procel po nauczce, którą ostatnio otrzymał, stanie napewno tryskający zdrowiem na starcie. W innych konkurencjach ślązacy nie zostaną przez wrocławian zagrożeni. Rekord Polski może ustanowić sztafeta Śląska 4x200 m stylem dowolnym, rekordy okręgowe są w okręgu wrocławskim do osiągnięcia na wszystkich dystansach za wyjątkiem konkurencji w stylu na wznak kobiet.

REWANŻ WARSZAWY...?

Ciekawiej zapowiadają się zawody w Warszawie. Udany rewanż warszawiaków jest już prawie przesądzony, ale to zawodników stolicy nie zadawala. Jabłoński szykuje się do pobicia rekordu Polski., niechże się ta próba tym razem uda! Z zainteresowaniem także oczekujemy wyników Jankowskiego w stylu klasycznym — wielu typuje warszawianina na przyszłego rekordzistę i reprezentanta naszego kraju. Poza Jabłońskim do pobicia rekordu szykują się raz jeszcze średniodystansowcy — sztafeta warszawska 4x200 m stylem dowolnym poprawia się bowiem z dnia na dzień. (J. N.)

Mistrz z 1949 roku zdegradowany

ale leadera ligi kosza czeka ciężka przeprawa w Poznaniu

Ubiegła niedziela ligi kosza przyniosła znowu niespodziankę i to niespodziankę największego kalibru. Wlokąca się od samego początku na jednej z ostatnich pozycji, CRACOVIA, pokonała kandydata na mistrza KOLEJARZA Poznań.

Przyznać trzeba, że zwycięstwo drużyny krakowskiej było w pełni zasłużone, jakkolwiek szczęśliwe. Krakowianie rzucili na szalę przede wszystkim szaloną ambicję i... młodość. Te dwa atuty nie starczyłyby jednak na kolejarzy, gdyby nie zostały poparte odpowiednią dozą techniki i znajomością podstawowych zasad taktycznych. Ostatnimi meczami Cracovia wykazała, że na miejsce w ekstraklasie zasłużyła.

Kolejarz nie wypadł w Krakowie w przekroju obydwóch meczy źle. W sobotę zademonstrowali poznaniacy przez trzy czwarte meczu z Gwardią koszykówkę na b. dobrym poziomie, dopiero kiedy pod koniec będąc pewni zwycięstwa pofolgowali, gwardziści wspaniałym finiszem doszli ich niemal i niewiele brakowało, aby mecz wygrali.

W niedzielę mistrz Polski zawiódł przede wszystkim strzałowo, a kiedy Cracovia zaczęła huraganowy atak, kolejarze na pewien czas zgubili się, a te kilka minut zadecydowały właśnie o przegranej, która może mieć olbrzymie znaczenie w decydującej fazie walk ligowych.

Pozostałe spotkania zakończyły się zgodnie z przewidywaniami. W Łodzi Włókniarz, a przede wszystkim Spójnia, zemściły się na swoim niedawnym pogromcy, ostrowskim Kolejarzu. Krakowski AZS nie był groźnym ani dla Kolejarza T. ani tym więcej dla lidera tabeli, gdańskiej Spójni. Warszawski AZS zdecydowanie rozprawił się z poznańską Wartą.

Miniona niedziela i sobota przyczyniła się do pewnego rozjaśnienia spraw w czołówce i do ich zaciemnienia w dole tabeli ligowej.

Na górze ubył — zdaje się — jeden kandydat do tytułu: Kolejarz — Poznań. Czwarta porażka ligowa grzebie praktycznie szanse poznaniaków na powtórzenie ich zeszłorocznego sukcesu. Wprawdzie teoretycznie — w razie jeśli nie przegrają do końca żadnego meczu — mają oni jeszcze szanse na I miejsce, to jednak praktycznie wydaje się mało prawdopodobne, aby sytuacja ułożyła się dla nich tak korzystnie.

Na dole tabeli mamy obecnie jednego zdecydowanego kandydata do spadku: STAL Świętochłowice. Ostatnie zwycięstwo Cracovii, AZS-K. i Kolejarza Ostrów zagmatwały sytuację i dziś trudno typować drugiego kandydata, można jednak z całą niemal pewnością powiedzieć, że nie będzie nim Cracovia, która w obecnej formie niewiele ustępuje klasą gry czołówce.

W tegorocznych rozgrywkach obserwujemy ciekawy szczegół. Wszystkie niemal drużyny, a w każdym razie wszystkie zespoły czołówki, odnoszą sukcesy przede wszystkim na własnych salach. Jeśli chodzi o pierwszą czwórkę, to w spotkaniach między sobą żadna z drużyn nie odniosła zwycięstwa nad swym rywalem na jego terenie, i tak będzie zdaje się do końca rozgrywek. Świadczy to o tym, że zwycięstwa te są zależne w dużej mierze od specyficznych warunków miejscowych, a w mniejszej od rzeczywistych walorów techniczno-taktycznych.

Niemniej jednak pomimo to, a może właśnie dlatego, rozgrywki są coraz ciekawsze i zaczynają pasjonować coraz szersze rzesze publiczności. W sobotę i niedzielę czeka nas znowu porcja emocji. Spotkają się:

W sobotę, 4. 2. w Katowicach: Stal — Kolejarz T., w Poznaniu: Warta — Spójnia Gdańsk, w Łodzi: Włókniarz — Gwardia K.

W niedziele 5. 2. w Krakowie: Cracovia — Kolejarz T., w Poznaniu: Kolejarz P. — Spójnia G., w Łodzi: Spójnia Ł. — Gwardia, w Ostrowie: AZS W. — Kolejarz O.

Na czoło wszystkich tych spotkań wysuwa się zdecydowanie niedzielny mecz **Kolejarz P. — Spójnia Gdańsk** w Poznaniu.

Spotkanie to ma olbrzymie znaczenie dla obydwu drużyn. Dla gdańszczan będzie to najtrudniejszy egzamin w ich dotychczasowej karierze, od którego zależeć będzie ich ewentualny tytuł mistrzowski, a dla kolejarzy będzie to mecz prestiżowy o moralny tytuł najlepszego zespołu polskiego. Gdańszczanie bronić będą w tym spotkaniu swego pierwszego miejsca w tabeli, poznaniacy — miana zespołu nigdy dotąd niepokonanego przez polską drużynę zamiejscową u siebie w domu. Sądząc z przygotowań, które czynią obie drużyny, spodziewać się należy meczu na bardzo wysokim poziomie, chyba, że nerwy zawiodą, jak to czasami w takich okolicznościach bywa.

Kto zwycięży? Znając ambicję kolejarzy i biorąc wzgląd na ich rutynę typujemy ich na zwycięzców. Należy się również liczyć z tym, że na meczu tym pobity zostanie rekord ilości widzów.

W sobotnim spotkaniu z Wartą gdańszczanie winni odnieść zwycięstwo, chociaż nie przyjdzie im ono napewno łatwo. W razie gdyby Spójnia wywiozła z Poznania obydwa punkty, byłaby ona już w 90 proc. mistrzem Polski, gdyż trudno przyjąć, aby w pozostałych meczach miała ona stracić dotychczasowy dorobek.

Ciekawe mogą być również mecze łódzkie. Gwardia nie stoi bynajmniej na straconej pozycji w meczu ze Spójnią wykazującą ostatnio pewien spadek formy i w razie dobrej postawy defensywnej Gwardii możemy doczekać się ze strony drużyny Dąbrowskiego niespodzianki. Z Włókniarzem powinni krakowianie wygrać, chociaż trzeba będzie się mocno na to zwycięstwo napracować.

Warszawski AZS udaje się na niegościnny teren Ostrowa i będzie się starał rozwiać mit boiska ostrowskiego. Gdyby rozpatrywać szanse obu drużyn według pierwszego ich meczu w Warszawie, to Ostrowiacy nie mieliby żadnych nadziei na zwycięstwo. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że kolejarze ostrowscy zrobili od tego czasu duże postępy, a przede wszystkim nabrali rutyny oraz grać będą przed własną publicznością, która potrafi ich zdopingować do największego wysiłku.

Wyprawa Kolejarza T. do Katowic i Krakowa winna zakończyć się sukcesem w Katowicach i przegraną w Krakowie. Nie wydaje się bowiem możliwe, aby byli oni w stanie pokonać znajdującą się w doskonałej formie Cracovię.

Po sobotnich i niedzielnych meczach na czele tabeli winna pozostać nadal Spójnia G., a ewentualnie zluzować ją może jej łódzka imienniczka.

Pierwszy drajw Otręby

Otręba po swoich pierwszych sukcesach z Nową Zelandią stał się postrachem naszych dalszych przeciwników. Żaden z Irlandczyków, Walijczyków, Brazylijczyków, a nawet Austriaków nie miał ochoty jako pierwszy rozegrać spotkania z naszym »asem«. Do dalszych swych przeciwników miał on straszliwego pecha, bo nawet najlepsi »fighterzy« bali się go atakować, słysząc wiele o jego fenomenalnej obronie i starali się wyrwać mu punkty cykaniem.

Dlatego też w dalszych meczach Otręba nie miał wielu okazji do wykazania swej świetnej defensywy. Chyba tylko wówczas, gdy zrezygnowany przeciwnik widząc, że i tak nic nie wskóra, ruszał do ryzykanckiego ataku, aby raz już skończyć tę wyczerpującą mękę. Na to tylko czekał Otręba i bezlitośnie kończył śmiałka.

Mecz Otręby z Brazylijczykiem H. Severo był właśnie taką grą na czas i nerwy. I tu po raz pierwszy na obecnych mistrzostwach świata zdarzyło się, że po upływie przepisowego czasu (20 minut) wynik spotkania brzmiał 17:17. Obydwaj zawodnicy w nieprawdopodobny sposób cykali, nie zdobywając się nawet na jeden bardziej zdecydowany atak. Sędziowie zarządzili przedłużenie seta o nowe 5 minut.

W międzyczasie Otręba podszedł do naszej grupki i każdy z Polaków starał się udzielać mu życzliwych wskazówek, które mniej więcej streszczały się w tym, aby przypadkiem nie próbował atakować, gdyż chodzi tu o jeden cenny punkt. Otręba przyznawał wszystkim rację, przyrzekał, że w żadnym wypadku nie zaatakuje i z tym mocnym postanowieniem wrócił do stołu.

Przeciwnik jego ze znudzoną miną stał już przy stole oczekując na spotkanie, przygotowany do beznadziejnego cykania w nieskończoność, widocznie i on dostał od swego kierownictwa polecenie aby w żadnym wypadku nie atakował.

Otręba spokojnie zaserwował łagodną piłkę przeciwnik odbił lekkim balonikiem, Polak zamiast odesłać ją w podobny sposób, zamachnął się straszliwie i zdrowo walnął taką bombę z forhandu, że Brazylijczyk nawet się nie ruszył i stał zdziwiony nie rozumiejąc co się stało. Był to pierwszy i ostatni pierwszy drajw w całej grze. Otręba z uśmiechem na ustach przeszedł na drugą stronę stołu szturchając osłupiałego Brazylijczyka, że to koniec, że można zacząć drugiego seta.

Wszystko to odbyło się w tak błyskawicznym tempie, że dopiero po chwili publiczność zrozumiawszy co się stało, wybuchnęła serdecznym śmiechem, a kierownictwo brazylijskie poszło do jury z protestem. Twierdzili oni, że walka przecież miała trwać pełne 5 minut, a nie chodziło tylko o zdobycie pierwszego punktu. Na sali słychać było takie określenia:

— »Ale go wykiwał!«

Otręba korzystając z przerwy, spowodowanej protestem Brazylijczyków, podszedł do nas śmiejąc się chytrze.

Koledzy mówią mu: Nie ciesz się bo Brazylijczycy zakładają protest:

— Niech zakładają — mówi Otręba. Sędziom też potrzebna jest forsa.

Następnego seta Brazylijczyk oddał już bez walki.

Po grze Otręba chodzi zmęczony i skarży się:

— Ale to cykała. Ani razu mi nie ściął.

— A tyś lepszy drajwu — wykrzyknęli chórem koledzy.

Otręba musiał przyznać kolegom rację.

„Boczny kant" Gajera

— Gdy mowa o protestach, to nie od rzeczy będzie wspomnieć, kapitana polskiej drużyny Czernichowskiego. W ostatnim, decydującym meczu Gajer — Schuech, kiedy nasz reprezentant wygrał pierwszego seta do 18 a w drugim prowadził 6:2, sędzia węgierski nie policzył Polakowi piłki uderzonej o kant stołu. Nie uznanie przez sędziego tej piłki, spowodowało głośny protest publiczności. Nasz kapitan nie dał się ponieść nerwom i flegmatycznie oświadczył, że istotnie był to boczny kant i nie może mieć o to pretensji do sędziego.

Piłka ta miała, jak potem przekonaliśmy się decydujące znaczenie w ogólnym wyniku spotkania, lecz Czernichowski oświadczył, że zwycięstwo osiągnięte nieprawidłowym kantem nie może przynieść naszym barwom zaszczytu.

Po przegranym meczu z Austriakiem Ruschakiem nasz mały bohater odchodzi od stołu narzekając stereotypowo:

— Co miałem robić, wyszedłem z nerwów i uczyłem się ścinać.

Nie gadaj August — nawaliłeś, z takim dziadem przegrać... to wstyd — odparował mu przyjaciel Kawczyk.

A nasz August postanowił, że rozniesie teraz wszystkich Austriaków. I rzeczywiście słowa dotrzymał, nie oddając pozostałym przeciwnikom seta.

W. Wieromiej

AKS i Łagiewniki dały przykład!

Z wędrówek po salach wyborczych

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR zmierzającej do upowszechnienia i podniesienia poziomu kultury fizycznej i sportu w Polsce punkt 6-ty mówi, że jednym z warunków tego jest uaktywnienie i organizowanie kół sportowych na wszystkich większych zakładach pracy, wyłanianie do pracy w zrzeszeniach aktywu związkowego i nowych kadr działaczy przede wszystkim z ZMP oraz wytworzenie wysokiego poziomu moralnego i ideowego w klubach.

Główny motyw jaki przewija się przez historyczną uchwałę BP KC PZPR to organizacyjne i ideologiczne wzmocnienie aktywu sportowego zarówno w mieście jak i na wsi, zarówno w sporcie związkowym, jak i wojskowym, szkolnym jak akademickim.

Zarządy kół i klubów, wsparte o szeroką bazę aktywistów sportowych, słowem kolektyw klubu musi się stać podstawowym ogniwem naszego ruchu sportowego. Kolektyw przede wszystkim realizować ma cele kultury fizycznej, która w swym nowym założeniu jest jednym z najważniejszych środków socjalistycznego wychowania młodzieży, a która jednocześnie podnosi stan zdrowotny mas pracujących, przysposabiając je do pracy i walki w obronie ojczyzny.

W łonie kolektywu prowadzić ma się więc główną robotę z myślą o pozytywnym rozwiązaniu zasadniczych problemów kultury fizycznej, z myślą, aby sport nasz stał się jak najbardziej masowy, aby stopień wyszkolenia sportowego a z nim przeciętna wyników osiągała coraz lepsze rezultaty. Jasnym jest z tego, że od pracy kolektywu, od jego siły, udoskonalenia metod pracy zależy rozwój i siła naszego sportu.

Stworzeniu tych kolektywów tam, gdzie ich nie ma, wzmocnieniu ich tam gdzie są one bardzo słabe, poświęcone są między innymi wybory do kół i klubów, jakie odbywają się obecnie.

Akcja wyborcza potwierdza, że posiadamy u nas tak po miastach, miasteczkach jak i po wsiach szereg przodujących klubów i kół, pulsujących rozmachem twórczego życia, ale mamy też i takie, które upadają; nie wykazują żadnej działalności, nie rozwijają się.

Często zdarza się, że dwa kluby posiadają identyczne warunki i możliwości rozwoju. Obserwując je widzimy, że w jednym ludzie pracują z zapałem, kolegialnie, w myśl powziętych planów, poświęcają wiele uwagi zagadnieniom organizacji pracy i wychowaniu narybku oraz kadr. W drugim panuje bałagan, bezplanowość i na skutek niedołęstwa kierownictwa klub egzystuje jako martwa pozycja w rejestrach wyższych instancji sportowych, ale jego obecność w terenie jest niewidoczna.

Z przebiegu zebrań wyborczych, z części sprawozdawczej i dyskusji widać jasno, który klub pracuje owocnie, który należy do grupy pierwszej, który do drugiej, który wytworzył u siebie kolektyw i pracuje planowo, a który od przypadku do przypadku.

Działalność klubu żywotnego jest wielostronna. Prowadzi on prace agitacyjno-propagandową, wyszkoleniową i wychowawczą, organizuje współzawodnictwo wewnętrzne, troszczy się o stan swych inwestycji sportowych, sprzętu, sal gimnastycznych czy świetlic, trenerów i instruktorów, zapewnia swym zawodnikom stałą opiekę lekarską, patronuje nad innymi, słabszymi lub gorzej zorganizowanymi klubami czy kołami, bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie.

Tak np. pracuje chorzowski **AKS-Budowlani.** We wszystkich dziedzinach sportowego życia w tym klubie wre intensywna, koleżeńska i zgrana praca, kolektyw rośnie i rozwija się w myśl nakreślonych planów.

Dzieje się to dlatego, bo dobrze zorganizowany kolektyw przywiązuje jednakową wagę do spraw „wielkich" i „małych", każdy dział pracy cieszy się staranną i troskliwą opieką, raz powzięte zamiary przeprowadzane są konsekwentnie do końca według uprzednio ustalonego planu.

Damy jeszcze jeden przykład doskonałej pracy kolektywu; oto robotnicy huty **Łagiewniki**, członkowie klubu **ZKS Stal** walcząc z pełnym powodzeniem o wykonanie i przekroczenie produkcji w planie trzyletnim, postanowili poszczycić się również sukcesami w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej powzięto plany i przewidziano sposoby ich wykonania, mając na celu wciągnięcie jak największej liczby pracowników do klubu, zachęcenie jak największej liczby robotnic i robotników huty, do uprawiania sportu. Postanowiono rozbudować istniejące sekcje, utworzyć nowe, zwiększyć kadry instruktorskie, rozbudować i unowocześnić istniejące urządzenia sportowe.

Plan jest konsekwentnie realizowany i dziś Stal Łagiewniki należy do najsilniejszych klubów sportowych na Śląsku.

Najważniejszą rzeczą w pracy organizacyjnej klubów i kół, to dobór ludzi, powierzenie im odpowiednich funkcji wytworzenie atmosfery kolektywnej pracy i kontrola.



Zdjęcie z ośrodka trenerskiego PZLA dla biegaczy (styczeń 1950) . . .zawodnicy, mimo panujących w całej Polsce silnych mrozów, mają nad morzem dobre warunki treningu, bowiem klimat tu jest łagodny, a brzeg — jak bieżnia najlepszego stadionu . . .

Foto: S—t.

Zdrowie sportowców — bezcenną wartością

Swego czasu, po tragicznym wypadku śmierci zawodnika Ciećwierza na jednym z ringów dolnośląskich wskazywaliśmy na fakt, że w naszym sporcie niedostateczna jest jeszcze opieka lekarska nad zdrowiem zawodników, że **kierownictwa poszczególnych klubów nie doceniają znaczenia tej opieki, że sieć placówek poradni sportowo — lekarskich jest niewystarczająca.**

Od tego wypadku minęło już sporo czasu. Spoglądając wstecz można stwierdzić, że w dziedzinie opieki nad zdrowiem zawodników postąpiliśmy daleko naprzód, **że władze sportu związkowego kładą wielki nacisk na zapewnienie zawodnikom należytej opieki lekarskiej, że prowadzona jest większa niż dawniej propaganda zasad higieny.**

Te osiągnięcia nie są jeszcze ostateczne, toteż niewątpliwie w dalszym ciągu będziemy świadkami powiększenia zakresu opieki nad członkami klubów i kół sportowych, **coraz bardziej powiększać się będzie sieć placówek tego rodzaju jak poradnie sportowo-lekarskie, coraz więcej będzie urządzeń, które uprawiającym czynnie sport zapewnią racjonalne prowadzenie treningów.**

Niedawno byliśmy świadkami nowego przejawu opieki nad sportowcami związkowymi. **Jest nim fakt zawarcia umowy między Związkową Radą Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, a Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, na mocy której wszyscy zawodnicy sportowych klubów związkowych zostali ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków.**

Treść tej umowy podawaliśmy już uprzednio. Obecnie więc komentując ten fakt i jego znaczenie dla szerokich rzesz zawodników klubów związkowych chcemy jedynie przypomnieć, że zgodnie z umową Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłaca w razie śmierci zawodnika jego rodzinie 200 tys. złotych, w pracy 300 tys. złotych oraz po 650 zł. dziennie w wypadku czasowej niezdolności do pracy.

Ubezpieczenie to obowiązuje od 1 lutego 1950 roku i jest ono nie zależne od ustawowego ubezpieczenia, przysługującego każdemu ubezpieczonemu pracującemu zawodowo.

Co praktycznie oznacza podpisanie tej umowy i objęcie nią automatycznie wszystkich zawodników klubów związkowych. **Oznacza ono i to winni sobie dobrze uzmysłowić wszyscy członkowie klubów, że jest to dalsze zwiększenie opieki nad nimi, że zyskują oni lepsze niż dotąd warunki do przeprowadzenia leczenia w razie odniesienia kontuzji w czasie zawodów, że dzięki temu nie będą poszkodowani materialnie, uzyskają bowiem 70-procentowy zasiłek z Ubezpieczalni Społecznej, a ponadto 650 zł. dziennie, za każdy dzień straconego wskutek choroby zarobku.**

W tych warunkach, co właśnie jest niezmiernie ważne kontuzjowany zawodnik ma możność skutecznego przeprowadzenia kuracji i lepsze warunki rekonwalescencji. Dotychczas bowiem nie jednokrotnie wskutek odniesionej kontuzji zawodnik narażony wypadku stałej niezdolności do był na straty materialne, a na przykład przy cięższej kontuzji nie miał możliwości prowadzenia skutecznej kuracji.

Gdy kierownictwo klubu wykazywało troskę o zdrowie zawodników wówczas we własnym zakresie starało się mu pomóc. **Tak na przykład czynili górnicy, którzy przy swym Zrzeszeniu Sportowym utworzyli specjalną kasę, przeznaczoną do udzielania pomocy dla zawodników kontuzjowanych w czasie zawodów.** W innych zrzeszeniach sprawa ta nie była zasadniczo uregulowana — toteż podpisana ostatnio wspomniana wyżej umowa między przedstawicielami CRZZ, a PZUW ma dla sportowców związkowych poważne znaczenie.

Uregulowanie tej sprawy przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ powinno stać się tematem zebrań wyborczych. **Trzeba bowiem masom związkowym uprzytomnić znaczenie podpisanej umowy; wykazać troskę ruchu zawodowego o zdrowie mas pracujących.**

Poszczególne Zrzeszenia Sportowe i ich kluby winny z kolei przypilnować sprawnego przeprowadzenia rejestracji zawodników, tym bardziej, że już w niedługim czasie trzeba się będzie przygotowywać do rozpoczęcia nowego sezonu. **Wówczas dopiero najbardziej uwypukli się znaczenie tego nowego osiągnięcia sportu związkowego, będącego dowodem głębokiej troski o zdrowie sportowców.**

WUEL.

Nowi mistrzowie Wielkopolski w tenisie stołowym

POZNAŃ. — Tegoroczne mistrzostwa w tenisie stołowym przyniosły sukces zawodnikom i zawodniczkom ZKS Warta, którzy zajęli w obu konkurencjach po 3 pierwsze miejsca.

Mistrzynią okręgu poznańskiego została Kołodziejczakówna, wśród mężczyzn — Kardasz.

Kto następny

AKADEMICY SZCZECINA OBEJMUJĄ OPIEKĘ NAD SPORTEM SZKOLNYM

SZCZECIN. Obrady rozszerzonego Prezydium Zarządu Środowiskowego AZS-u w Szczecinie stały pod znakiem wzmożenia działalności organizacyjnej i sportowej na terenie wyższych uczelni i szkół średnich. Podstawowym zagadnieniem zebrania było uaktywnienie pracy w kołach sportowych i zarządach uczelniach. W miejsce dotychczasowego koła przy Akademii Lekarskiej utworzono zarząd uczelniany. Zaakceptowano projekt wysunięty przez studentów 5 roku medycyny, którzy postanowili założyć sportową przychodnię lekarską dla młodzieży, zrzeszonej w AZS-ie. Przychodnia powstanie już w przyszłym miesiącu i będzie wzorowana na utworzonej poprzednio przy Uniwersytecie we Wrocławiu.

Omawiano również sprawę dożywiania i opieki nad zawodnikami. Akcja dożywiania rozpocznie się już w pierwszych dniach lutego i obejmie w pierwszym rzędzie pływaków i lekkoatletów.

Władze AZS-u opracowały również zagadnienie opieki nad młodzieżą szkół średnich.

★ **Nowowybrany zarząd przemyskiego Kolejarza** przedstawia się następująco: przew. — nacz. H. Dzikowski, zastępcy przew.: Pulda, dr. St. Kaczor, mgr. Miszczak, skarbnik — Dobrowolski, zast. — Babiarz, sekretarz — Dąbrowa i Czech, gospodarze — Kroczykowski i Kundys, czł. Zarządu Rokicki, Maksymowicz, Sokulski i Rokitowski.

Kursy narciarskie dla młodzieży szkolnej

KRAKÓW. W szkolnym ośrodku szkoleniowym w Zakopanem trwają nieprzerwanie kursy narciarstwa dla młodzieży. W grudniu przebywało na kursie 74 uczniów i uczennic Liceum Pedagogicznego z Tarnowa. Słuchacze kursu zdobyli podstawowe umiejętności z dziedziny narciarstwa, nabrali sił do pracy oraz przeszli szkolenie ideologiczne.

Obecnie na obozie przebywają uczniowie i uczennice szkół krakowskich, a w następnym turnusie uczestnikami kursu będzie młodzież Bochni i Białej.

Słuchacze kursów, którzy wykażą się najlepszymi wynikami, wezmą udział w szkolnych zawodach narciarskich w Zakopanem w dniach 10—11 lutego, w których startować będzie również młodzież szkolna z Czechosłowacji.

★ **Mistrzostwa okręgu rzeszowskiego** w gr. wschodniej w tenisie stołowym zbliżają się ku końcowi. Mistrzostwo grupy zapewnili sobie ping — pongiści przemyskiego Zw. Polonii.

Stan tabeli przedstawia się następująco:

1) Polonia Przemyśl	10	9	73:17
2) Kol. Przeworsk	10	8	65:25
3) Kol. Przemyśl	9	5	51:30
4) JKS Zw. Jarosław	8	4	36:36
5) Kol. Jarosław	9	1	17:64
6) Budowlani	10	1	10:80

W dniu 12. 2. br. rozegrane będą w Rzeszowie rozgrywki finałowe w celu wyłonienia mistrza drużynowego Okręgu, który będzie reprezentował ROZTS na mistrz. drużynowych Polski. Udział w rozgrywkach biorą mistrz i w-mistrz każdej grupy.

W dniu 5. 2. br. rozpoczyna się w Rzeszowie turniej ping — pongowy o indywidualne mistrzostwo mężczyzn Okręgu.

Ping-pongiści spisali się bez zarzutu

Niespodzianki na stołach Budapesztu

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

Finał kobiet to triumf państw demokracji ludowej. W walce o tytuł mistrza świata stanęły naprzeciw siebie zespoły dwóch bratnich narodów Węgier i Rumunii.

Finał ten miał przebieg nieoczekiwany. Roseanu (Rumunia) po wspaniałej grze dzięki błyskawicznym atakom z forhandu i backhandu pokonała mistrzynię świata Gizi Farkasz w dwóch setach 21:18, 21:19. W drugim spotkaniu Rumunka Kolosvari wygrała nad Karpaty 21:17, 21:15. Trzecie spotkanie w grze podwójnej pań miało przebieg niezwykle emocjonujący. Para rumuńska Roseanu — Lavescu w pierwszym secie łatwo rozprawiła się z parą węgierską Farkas Karpaty 21:17. W drugim secie Rumunki przez cały czas prowadziły różnicą 2—6 pkt., a jednak Węgierki potrafiły w beznadziejnej dla siebie sytuacji wygrać seta. Trzeci set był nie mniej zażarty. Węgierki przy kolosalnym dopingu publiczności rozstrzygnęły go na swą korzyść. W czwartym spotkaniu Farkas pokonała Kolozsvari w dwóch setach, 21:4, 21:9.

Decydujące spotkanie o tytule drużynowego mistrza świata rozegrały Roseanu z Karpaty — Płonne nadzieje węgierskiej publiczności szybko rozwiały się. Węgierka zeszła pokonana w stosunku 21:14, 21:12. W ten sposób Rumunia uzyskała tytuł kobiecego drużynowego mistrza świata.

POLSKA — ANGLIA 1:5

Otręba — Venner 18:21, 23:25
Otręba — Leach 21:18, 7:21, 16:21
Widera — Crouch 13:21, 21:14, 14:21
Widera — Venner 21:15, 21:17
Gaj — Crouch 13:21, 14:21
Gaj — Jonas 21:19, 21:17

W spotkaniu tym wspaniale spisał się Widera, wygrywając z doskonałym Anglikiem Vennerem. Osobne miejsce poświęcić należy Otrębie w walce z Leachem. Mistrz świata podszedł do stołu z angielskim uśmiechem na ustach i w ubraniu treningowym. Nasz Ślązak nie przestraszył się jednak swego zarozumiałego przeciwnika. Walczył jak nigdy i wygrał pierwszego seta pomimo tego, że po dziesięciu Anglik zdjął bluzkę, a nawet pod koniec seta miał już tragiczną minę, gdyż oddanie jednego seta nieznanemu przeciwnikowi ujemnie wpłynie w klasyfikacji najlepszych graczy świata.

Drugi set był bez historii. Otręba oddał go bez żadnej walki. Za to w trzecim secie walka była zupełnie wyrównana i do piętnastu obaj gracze szli łeb w łeb.

Dopiero kiedy Otręba przy jednym z drajwów pośliznął się i upadł na stół widząc, że przeciwnik jego odbił piłkę starał się ją jeszcze z pozycji leżącej odbić z powrotem w tym momencie uderzył się mocno głową o kant stołu,, co go zdeprymowało i pozwoliło Anglikowi bez większej walki wygrać seta.

POLSKA — WALIA 5:0

Otręba — Daes 21:16, 21:17
Widera — Morgan 12:21, 21:19, 21:19
Gaj — Jonas 21:19, 21:17
Widera — Deas 16:21, 21:18, 21:17
Otręba — Jones 26:24, 21:19

Nasi zawodnicy odnieśli poważny sukces, gdyż walijczycy są dobrymi graczami, wszechstronnymi, co zresztą potwierdziło ich zwycięstwo nad Brazylią. Walijczycy nie byli o tyle gorsi, jak na to wskazuje wynik, a poszczególne spotkania miały przebieg wyrównany.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 0:5

Gajer — Tokar 11:21, 14:21
Widera—Andreadis 21:23, 17:21, 17:23
Kawczyk — Marinko 17:21, 17:21
Widera — Tokar 16:21, 17:21
Gayer — Marinko 17:21, 21:19, 16:21

POLSKA — BRAZYLIA 5:3

Otręba — I. Severo 21:18, 21:13
Widera — Midozi 12:21, 18:21
Kawczyk - H. Severo 21:14, 5:21, 16:21
Widera — I. Severo 21:19, 21:10
Otręba — H. Severo 21:17, 21:5
Kawczyk — Midozi 15:21, 21:9, 21:19
Widera — H. Severo 18:21, 21:14, 19:21.
Kawczyk — I Severo 24:22, 18:21, 22:20

POLSKA — AUSTRIA 4:5

Gaj — Schuech 18:21, 18:21
Gajer — Bednar 7:21, 13:21
Otręba — Rusak 11:21, 21:8, 16:21
Gay — Bednar 7:21, 13:21
Otręba — Schuech 21:10, 21:15
Gayer — Rusak 21:11, 8:21, 21:16
Otręba — Bednar 21:16, 21:12
Gaj — Rusak 21:13, 17:21, 21:19
Gayer — Schuech 21:18, 18:21, 11:21.

Ostatecznie drużyna Polska zajęła 5 miejsce w swej grupie, za Czechosłowacją, Anglią, Szwecją i Austrią, wyprzedzając: Brazylię, Irlandię, N. Zelandię i Walię.

Wyniki pozostałych spotkań: GRUPA A — Węgry — Włochy 5:0, Węgry — Dania 5:0, Francja — Izrael 5:0 Włochy — Indie 1:5, Włochy — Dania 5:1, Izrael — Dania 5:0, Szwajcaria — Włochy 5:1, Węgry — Francja 5:3, Indie — Dania 5:1, Francja — Indie 5:0, Węgry — Izrael 5:0. Na pierwszym miejscu w tej grupie znalazły się Węgry, przed Francją.

GRUPA B: Czechosłowacja — N. Zelandia 5:0, Irlanda — N. Zelandia 5:4, Anglia — Austria 5:1, Austria — Irlandia 5:0, Szwecja — Walia 5:1, Austria — Brazylia 5:1, Anglia — Irlandia 5:1, Czechosłowacja — Szwecja 5:0, Walia — N. Zelandia 5:1, Czechosłowacja — Austria 5:2, Anglia — Szwecja 5:0.

Tu Opole

PIERWSZE W OPOLU — PROPAGANDOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W JEŹDZIE SZYBKIEJ I FIGUROWEJ

OPOLE. Szkolne Koło Sportowe ZMP przy Męskiej Szkole Ogólnokształcącej organizuje w dniu 5 lutego na lodowisku przy ul. Lipowej — propagandowe Zawody Łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej.

W jeździe szybkiej rozegrane zostaną następujące biegi: Mężczyźni 500 m, 1.000 m, 3.000 m, kobiety 500 m., 1.000 m., 3.000 m.

W jeździe figurowej startować mogą mężczyźni jak i kobiety. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody.

Wielkie jutro sportów motorowych

WARSZAWA. Na zjeździe delegatów Automobilklubu Polski i Polskiego Związku Motocyklowego, który odbył się 30 ub. m. w lokalu AP w Warszawie, obie organizacje połączyły się w nowy związek, p.n. Polski Związek Motorowy.

W zebraniu wzięło udział po 30-tu delegatów, wyłonionych na walnych zebraniach AP i PZM w niedzielę, dn. 29 ub. m. Obecny był również przedstawiciel GUKF wicedyrektor Szemberg.

Po omówieniu zadań nowego związku wywiązała się ożywiona dyskusja, w której delegaci powitali z radością i zadowoleniem połączenie pokrewnych sobie Związków oraz wysunęli szereg postulatów i uwag pod adresem zarządu nowego Związku. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawom szkoleniowym. M. in. delegat Zw. Zaw. Transportowców w imieniu 65 tys. członków ZZT podkreślił, że w oparciu o doświadczenie i pomoc szkoleniową wypróbowanych automobilistów, zrzeszonych w PZM, Zw. Zaw. Transportowców będzie mógł zrealizować nową formę współzawodnictwa długofalowego, w postaci zmniejszenia ilości wypadków i uszkodzeń sprzętu.

Na zakończenie zebrania głos zabrał wicedyrektor GUKF Szemberg, który omówił zadania i nowe formy pracy, jakie stoją przed PZM. Mówca podkreślił, że PZM będzie nowym etapem w walce o umasowienie i nowe oblicze ideologiczne sportu motorowego, który powinien być środkiem przygotowującym młodzież i masy pracujące do obronności kraju oraz do walki o pokój.

Głównym zadaniem nowego Związku będzie budowa socjalistycznej motoryzacji przez działalność na odcinku sportów motorowych — powiedział dyr. Szemberg. Pozwoli to na dalszą popularyzację sportu motorowego, który poprzez racjonalne szkolenie podniesie kwalifikacje zawodowe kierowców oraz w szerokim ujęciu tego zagadnienia obejmie swoją współpracą wieś a szczególnie wiejskie ośrodki techniczne, jak stacje traktorowe itp.

Następnie plenum konstytucyjne PZM wybrało nowe władze Związku, w składzie 22 członków Zarządu Głównego oraz 28 członków poszczególnych komisji: rewizyjnej dyscyplinarnej, wyszkoleniowej, sportowej i turystycznej.

Zebranie zakończono uchwaleniem przez aklamację następującej rezolucji:

Plenum konstytucyjne zebrania Polskiego Związku Motorowego podejmuje wielkie zadanie należytego umasowienia i podniesienia poziomu sportów motorowych w Polsce Ludowej i współdziałania w wielkim dziele budowy socjalistycznej motoryzacji.

W walce o wykonanie tych zadań PZM podejmuje i pogłębiać będzie pozytywne osiągnięcia PZM i AP z okresu ostatnich lat, wyrażające się w objęciu swą działalnością szerokich warstw młodzieży i ludzi pracy i w wychowaniu przodujących sportowców motorowych.

Polski Związek Motorowy walczyć będzie nieugięcie ze złymi tradycjami elitarności i fałszywej apolityczności swoich poprzedników, o nowe oblicze ideowe i moralne oraz o wychowanie swoich członków w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, o aktywny ich udział w budownictwie socjalistycznym i walce o pokój.

PZM wita z radością nowy etap rozwoju sportu polskiego oparty o wytyczne uchwały Biura Politycznego KC PZPR i zwiększoną opiekę i pomoc Państwa Ludowego.

W oparciu o bogate doświadczenie i wspaniałe osiągnięcia motoryzacyjne Związku Radzieckiego, pod kierownictwem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i w ścisłej współpracy z nowymi ludowymi organizacjami sportowymi mas pracujących miast i wsi, Polski Związek Motorowy zmobilizuje szeroki aktyw motoryzacyjny młodzieżowy i związkowy i wniesie swój wkład w rozwój motoryzacji i realizację 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Osadnik zapowiada zemstę za wróżbę cyganki

»Pani Zosia« i »Wacław« to nie imiona osób, odpoczywających po trudach życia miejskiego w Zakopanem. To nazwy pensjonatów, w których zamieszkali uczestnicy obozu łyżwiarskiego zorganizowanego wspólnie przez GUKF i PZŁ.

Na obozie przebywają najlepsi polscy łyżwiarze i łyżwiarki, którzy w dniach 4 i 5 bm. na tafli zakopiańskiego lodowiska rozstrzygną o losach tegorocznych mistrzostw. Zapowiada się na masowy start. W klasie »A« zgłosili swój udział:

Kobiety: Lindnerowa - Bursche (Związkowiec Warszawa), Ziajówna (Stal Katowice), Lyszczyna (Stal Katowice), Białousówna (Związkowiec Warszawa), Wolska (Włókniarz Łódź), Czakonowa (Górnik Katowice).

Mężczyźni: mistrz Polski Wrocławski (Stal Katowice), wicemistrz Polski Staniszewski (Związkowiec Warszawa), mistrz Śląska Osadnik (Stal Katowice), były mistrz Polski Grobert (Stal Katowice), Sojka (Stal Katowice) i Kosiorek (Związkowiec Wrocław).

Klasa »B« kobiety: Koziorowska (Związkowiec Warszawa), Araszkiewiczowa (Związkowiec Warszawa), Gałuszkówna (Górnik Katowice), Golna (Ogniwo Cieszyn), Bujakówna (Stal Katowice). **Mężczyźni:** Pifkowski (Włókniarz Łódź).

Klasa »A« JAZDA PARAMI: Ziajówna — Wrocławski (Stal Katowice), Lyszczyna — Osadnik (Stal Katowice), Wesołowska (Polski Klub Sportowy Zryw Berlin) — Standzina (Stal Katowice). **KLASA »B«:** Czakonowa (Górnik Katowice) — Piotrowski (Związkowiec Warszawa).

Wśród kobiet Lindnerowa — Bursche łatwo sięgnie po tytuł mistrzyni Polski. Równie pewnie zajmie drugą lokatę Ziajówna. Dopiero o trzecie miejsce rozgorzeje zacięty bój między katowiczanką Lyszczyną i Białousówną Warszawa.

W wyrównanej stawce mężczyzn aż pięciu — Wrocławski, Staniszewski, Grobert, Osadnik i Sojka mają uzasadnione pretensje do prymatu. Wydaje się, że rozstrzygnie o mistrzostwo jazda dowolna, w której górują nieznacznie Staniszewski i Osadnik, podczas gdy w szkolnej najrównejszą formę demonstruje Wrocławski rysujący figury na treningach z dużą pewnością tak, że często dwa, trzy łuki lub pętlice łączą się na tafli w wspólny ślad.

W jeździe parami groźna będzie dla mistrzowskiej pary Wrocławski — Ziajówna druga dwójka Katowic Osadnik — Lyszczyna.

Obóz łyżwiarski ma idealne warunki. W ostatniej fazie przygotowań do nadchodzących mistrzostw treningi odbywają się od 9-tej do 13.30. Składają się na to jazda szkolna i dowolna. Tafla lodowa jest stale w doskonałym stanie. Stało się tak, dzięki dużej pomocy Wydziału Uzdrowiskowego zarządu miejskiego miasta Zakopane. Przed ćwiczeniami i w czasie przerwy około godz. 11-tej polewa się lodowisko dzięki czemu obozowicze trenują stale na... lustrze.

Kieruje całością kadr szkoleniowych Bolesław Staniszewski i trenerem głównym mianowano mistrzynię Polski Lindnerową-Bursche, która poprawia poszczególne elementy ćwiczeń, jednakże dobór programu jazdy dowolnej pozostawia się poszczególnym łyżwiarzom. Jedynie wygładzenie całości i harmonijne powiązanie wykonywanych figur należy do czynności trenera.

Na czele rady obozowej wybór postawił Czakanową. Zastępują ją zespołem władzy na »Panią Zosię« Wrocławski, a w »Wacławie« Pifkowski.

By podnieść poziom słabszych łyżwiarzy i łyżwiarek zawiązało się na obozie współzawodnictwo. Każdy łyżwiarz mistrzowskiej klasy opiekuje się zawodnikiem niższej klasy, a osiągnięte wyniki będą miernikiem w ocenie współzawodnictwa. Zwycięzcy »grozi« odpowiednia nagroda za bezinteresowną pracę.

Okres od godz. 15 — 16.30 poświęcony jest zajęciom kulturalno-oświatowym, które prowadzi delegat GUKF ob. Ożarowski. Godzina — nie dłużej — spędzona na lodzie zamyka pracowity dzień łyżwiarzy i łyżwiarek.

Oprócz stałych »bywalców« obozu, który otwarty został 22 stycznia trenują dorywczo osoby dojeżdżające oraz młodzież szkolna Zakopanego, wykazująca duże zamiłowanie do sportu łyżwiarskiego.

1 lutego zjechali do grodu podhalańskiego sędziowie związkowi, którzy drogą wykładów opartych na dyskusji, powiększać będą zasób umiejętności i mistrzostwa staną się dla nich praktycznym dopełnieniem kursu unifikacyjnego. Tak po zawodach, a więc 5 lutego sędziowie zbiorą się jeszcze raz, by przedyskutować wydane oceny, a nieporozumienia podczas mistrzowskich walk atrowe, przez wspólną konsultację, pogłębią wiedzę fachową.

By umożliwić wszystkim oglądanie tegorocznych mistrzostw łyżwiarskich — ustalono niskie ceny wstępu, a 200 przodowników pracy i tyleż młodzieży szkolnej otrzymają karty wolnego wstępu na oba dni zawodów.

W koleżeńskiej atmosferze upływają przygotowania łyżwiarzy do mistrzostw. Tworzą oni na obozie jedną wielką rodzinę, zżytą ze sobą. Częste kawały urozmaicają jednostajną chwile wolne od zajęć.

Przodownikiem wśród »kawalarzy« uważa się **Wrocławski**, zaskakujący kolegów i koleżanki nowymi pomysłami, na które stale znajduje ofiarę.

Ostatnio namówił cygankę, by powróżyła Osadnikowi. Gra była z góry ukartowana ze smagłą przedstawicielką cygańskiego rodu. Z kart wróżyła Osadnikowi, że stanie do zawodów, jednakże o sukcesach nie ma co marzyć. Dopiero po kilku godzinach Osadnik dowiedział się o kulisach tej wróżby i zapowiedział srogą zemstę na... lodzie.

(wg)

CO GDZIE KIEDY?

OBSADA SĘDZIOWSKA PÓŁFINAŁÓW LIGI HOKEJOWEJ

czwartek 2 lutego

TORUŃ: Kolejarz — Ogniwo Cieszyn — Bielecki i Michalik Kraków.

WARSZAWA: Legia — Ogniwo Kraków — Trytko i Zaleski Śląsk.

KATOWICE: Stal — Związkowiec Krynica — Zarzycki i Hirszberg Warszawa.

JANÓW: Górnik — Włókniarz Łódź — Kuchar i Paruszewski Warszawa.

niedziela 5 lutego

CIESZYN: Ogniwo — Kolejarz Toruń — Kuchar Warszawa i Bielecki Kraków.

KRYNICA: Związkowiec — Stal Katowice — Eberhard i Michalik Kraków.

ŁÓDŹ: Włókniarz — Górnik Janów — Zarzycki i Paruszewski Warszawa.

KRAKÓW: Ogniwo — Legia Warszawa — Wigura i Majchrowicz.

GRUPA POKONANYCH

czwartek 2 lutego

MYSŁOWICE: Górnik — Stal Siemianowice — Majchrowicz i Foryś.

BYTOM: Ogniwo — Gwardia Bydgoszcz — Keller i Kochański.

POZNAŃ: AZS — Włókniarz Zgierz — Kropicki i Przewięda.

KRAKÓW: Gwardia — Włókniarz Wałbrzych — Zaleski i Łazarek.

Mitanowa wraca na bieżnię

KRAKÓW. Znana lekkoatletka krakowska reprezentantka Polski, wielokrotna powojenna mistrzyni Polski Aniela Mitanowa od 2 miesięcy pilnie trenuje, przygotowując się do powrotu na bieżnię. Na zimowych mistrzostwach Polski, które odbędą się w drugiej połowie bieżącego miesiąca w Przemyślu, Mitanowa startować będzie w swojej specjalności na 80 m. przez płotki, w której to konkurencji w latach 1947 i 1948 zdobyła tytuły mistrzowskie na głównych mistrzostwach Polski.



Sztafeta 4×100 st. dowolnym Ogniwo — Polonia Bytom ustanowiła nowy rekord w czasie 5,44,2. Od lewej: Badura, Gryszczykówna, Niedzielówna, Królikówna.

Isakowa pokonana
Krotowa mistrzynią ZSRR

MOSKWA. Zakończone w Moskwie, mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej kobiet przyniosły wielką niespodziankę. Pierwsze miejsce w wieloboju łyżwiarskim i tytuł absolutnej mistrzyni łyżwiarskiej Związku Radzieckiego zdobyła młoda reprezentantka Leningradu — **Krotowa**, dystansując elitę czołowych zawodniczek radzieckich, z dwukrotną mistrzynią świata Isakową oraz rekordzistkę ZSRR — Żukową na czele.

W drugim dniu mistrzostw Krotowa wygrała bieg na 1.000 m., a w **biegu na 5.000 m** zajęła II miejsce za Karelıną (Swierdłowsk).



Radzieckie łyżwiarki wezmą w tym roku udział w mistrzostwach świata. Na zdjęciu: łyżwiarki radzieckie po zawodach. Pierwsza jedzie Maria ISAKOWA — b. mistrzyni ZSRR i mistrzyni świata.

PZHL chciałby i boi się powziąć ostateczne decyzje
w sprawie mistrzostw świata

Jechać — nie jechać... jechać — nie jechać... jechać — nie jechać... Doprawdy warto, by zasięgnięto rady wróżki, jeżeli nikt nie może zdobyć się na decyzję i raz ustalić: bierzemy udział w mistrzostwach świata i wysyłamy hokeistów do Londynu, czy też na ten raz zrezygnujemy z uciążliwej wycieczki.

W każdym razie dotychczasowy stan niepewności musi się skończyć. Trzeba wreszcie ustalić, czy nastawiamy się na przygotowania do wyjazdu i wszystkie inne sprawy schodzą na drugi plan, czy też zostajemy w domu i główny nacisk kładzie się na naukę w krajowych warunkach i planowe przeprowadzenie rozgrywek mistrzowskich.

Wyjątkowo pomyślne warunki atmosferyczne pozwalały w minionym tygodniu na przeprowadzenie pierwszej serii półfinałów o mistrzostwo ligi. W paradę wszedł projekt meczu kadry reprezentacyjnej z Morawską Ostrawą. Kierownictwo drużyny czechosłowackiej nie przyjmowało wiążących zobowiązań, bowiem nasi sąsiedzi związani są ściśle zaplanowanym kalendarzykiem przygotowań do mistrzostw świata. Nic więc dziwnego, że nie przybyli.

W tej sytuacji, najsłuszniejszym było by **odwołanie całej imprezy** i przeprowadzenie rozgrywek ligowych. Tęskniący za mistrzostwami świata PZHL wolał jednak poddać jeszcze jednej próbie kandydatów do reprezentacji.

Dwudniowa rewia na warszawskim lodowisku nie wniosła nowych elementów do znanej już powszechnie sytuacji. Dwu — trzech naprawdę dobrych graczy i liczna grupa weteranów, zrzadka przypominających dawną klasę, oraz kilku nieźle zapowiadających się juniorów — to mniej więcej kompletny obraz aktualnego stanu posiadania.

SIEDZIEĆ W DOMU!

Po sparringu — obóz do 5-go lutego, a po obozie — znów sparringi zaplanowała naczelna magistratura hokejowa.

Wszystko przemawiało by za tym, że PZHL zdecydował się wysłać drużynę do Londynu... Po naukę — jak to przyjęło się w podobnych okazjach mówić. Czy jednak ta nauka nie będzie zbyt kosztowna? I ostatecznie — kto się będzie w Londynie uczył? — zawodnicy, czy instruktorzy?...

A tymczasem kapitan PZHL konsekwentnie i równie często zmienia skład kadry, ustala reprezentacje, rezerwy... A tymczasem mijają terminy przeznaczone dla ligi...

Najwyższy czas aby powziąć ostateczne decyzje i wreszcie zaplanować racjonalne wykorzystanie ostatnich tygodni sezonu zimowego, uwzględniając najpilniejsze potrzeby naszego hokeja.

NA LIGOWYCH TORACH

Czwartek i niedziela przeznaczone zostały na spotkania ligowe. Do niedawna jeszcze wydawało się pewnym, iż w puli finałowej spotkają się zeszłoroczny mistrz Cracovia, Związkowiec Krynica, Górnik Janów i toruński Kolejarz. Szereg towarzyskich meczów rozegranych w czasie ostatnich dwu tygodni nakazał zachowanie wielkiej ostrożności przy typowaniu faworytów. Krynicki Związkowiec — KTH, który zdawał się nie mieć konkurencji, z trudem wywalczył zwycięstwo nad Pomorzaninem, a w Łodzi w ostatniej sekundzie uratował opinię niepokonanego w pojedynku z Włókniarzem. Kilka dni mrozu, kilka dni treningu sprawiło, iż niedoceniane zespoły jak właśnie Włókniarz czy Pomorzanin stały się groźnymi partnerami w walce o miejsce w pierwszej czwórce.

Przed tygodniem katowicka Stal zaskoczyła opinię wysokim zwycięstwem nad Cracovią, tym cenniejszym, że uzyskanym na lodowisku mistrza Polski. Ten wynik rzucił nowe światło na szanse KTH w jego spotkaniu ze Stalą. Zagmatwała się sytuacja, zbladły bardzo gwiazdy faworytów. Czy można być dziś czegokolwiek pewnym?

KOLEJARZ TORUŃSKI »POD PARĄ«

W najlepszej stosunkowo sytuacji znalazł się Kolejarz Toruń. Jego przeciwnik — cieszyńskie Ogniwo, dziś nie przedstawia się tak groźnie jak przed rokiem. Ciężko wywalczony sukces nad słabym Górnikiem z Mysłowic, pozwala przypuszczać, iż cieszynianie nie będą w stanie zamknąć Kolejarzowi drogi do finału.

Toruńczycy w czwartek podejmują Ogniwo na własnym podwórku i powinni na nim zapewnić sobie taką przewagę bramkową, aby w niedzielnym rewanżu nie spotkała ich w Cieszynie przykra niespodzianka. Kolejarz ma opinię wyrównanej, pozbawionej słabych punktów drużyny, toteż szanse jego na pomyślne przebrnięcie do finałów są znacznie większe, niż młodej, niedoświadczonej, choć ambitnej drużyny cieszyńskiej.

MISTRZ BRONI TRONU

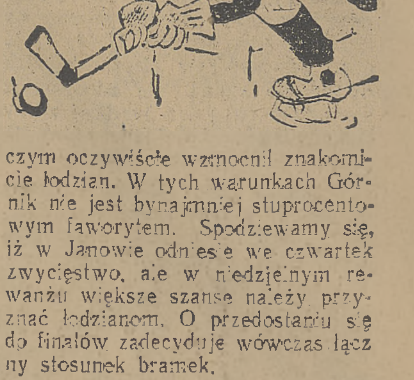
Warszawska Legia straciła jednego z najlepszych swych zawodników — Kostka Świcarza, który uległ przykrej kontuzji i jest w tym sezonie dla hokeja stracony. Ale nie tylko ta strata sprawiła, że szanse Legii w pojedynku z krakowskim Ogniwem są raczej minimalne. Na turnieju w Krynicy warszawianie nie zaprezentowali się jako groźny zespół. W następnych tygodniach ze zmiennym szczęściem próbowali swych sił na Śląsku, a ostatnie nikłe zwycięstwo nad pozbawionym treningu wałbrzyskim Włókniarzem, każe się domyślać, iż zespół wojskowych nie znajduje się w najlepszej formie.

Trudno mu też będzie uzyskać zwycięstwo nad Cracovią, a jeszcze trudniej, gdyby mimo wszystkich objekcji odnieśli ten sukces — utrzymać stan posiadania w niedzielnym rewanżowym spotkaniu, które odbędzie się w Krakowie.

O Cracovii mówi się od trzech lat, że jest to »zespół kończących się gwiazd, które po raz ostatni zdobyły się na wielki wysiłek i obroniły tytuł«, i... w każdym następnym roku okazuje się, że mistrza nie łatwo jest zdetronizować. W każdym razie wydaje się mało prawdopodobne, aby zdołała to uczynić w tym roku Legia.

NA TRASIE JANÓW — ŁÓDŹ

Indywidualność Gansińca, wspomaganego przez braci Wróbel, to główne atuty Górnika Janów. — Wyrównany zespół, w którym nie błyszczą wielkie gwiazdy, ale który nie ma również wybitnie słabych punktów — to wartość łódzkiego Włókniarza. Jak słychać nie może się rozstać z karierą czynnego zawodnika Wł. Król i pośpieszył z pomocą swym »towarzyszom broni«,



czym oczywiście wzmocnił znakomicie łodzian. W tych warunkach Górnik nie jest bynajmniej stuprocentowym faworytem. Spodziewamy się, iż w Janowie odniesie we czwartek zwycięstwo, ale w niedzielnym rewanżu większe szanse należy przyznać łodzianom. O przedostaniu się do finałów zadecyduje wówczas łączny stosunek bramek.

TRUDNA »STAL« DO ZGRYZIENIA...

Najciekawszym spotkaniem będzie pojedynek katowickiej Stali z krynickim Związkowcem. Nie jest tajemnicą, iż ślązacy starannie opracowali plan batalii, stając do niej z mocną wiarą w sukces. Zwycięstwo nad Cracovią wzmocniło samopoczucie katowiczan, dodało im animuszu, a systematyczne treningi na lodowisku, niewątpliwie przyczyniły się do podniesienia formy.

Z drugiej strony Związkowiec, jak o tym doniosły meldunki z Warszawy doznał niespodziewanego osłabienia spowodowanego kontuzją **Lewackiego**. Pod znakiem zapytania stoi również udział w obydwu ciężkich meczach **Jeżaka**, który przebywa w obozie narciarskim. Gdyby w czwartek i niedzielę zabrakło obydwu tych świetnych graczy, szanse krynickan skurczyłyby się do minimum.

W pełnym swym składzie niewątpliwie Związkowiec potrafiłby się oprzeć atakom Stali w Katowicach i przypieczętować prawo udziału w finale pewnym zwycięstwem na własnym terenie. Bez swych czołowych napastników, widoki na podwójny sukces są oczywiście nie wielkie.

MIĘDZY SPADKOWICZAMI

Program rozgrywek uzupełniają mecze grupy spadkowiczów. **Bytomskie Ogniwo** bez trudu powinno uporać się z bydgoską Gwardią, nad którą w niedzielę odniosło przekonywujące zwycięstwo. **Włókniarz zgierski** jest faworytem w spotkaniu rewanżowym z poznańskim AZS-em, wreszcie ambitna drużyna krakowskiej **Gwardii** winna zdobyć punkty na Włókniarzu Wałbrzych. Stal Siemianowice po wtorkowej porażce z Górnikiem Mysłowice, zdekompletowana przez kontuzje i choroby zawodników, zrezygnowała z rewanżowego spotkania, oddając Górnikowi punkty walkowerem.

Spójnia na parkiecie!

Piłkarze niecierpliwią się. Wyglądają z utęsknieniem wiosny, a z nią — możliwości wyjścia na boisko. Jak kto może, tak się do tego momentu przygotowuje. Jedni organizują obozy treningowe, inni prowadzą ćwiczenia w salach jeszcze inni...

„ZKS Stal Tarnowskie Góry urządza dn. 1 lutego 1950 r. w salach Domu Kultury reprezentacyjny Bal Maskowy pod hasłem „Wiosna w Tarnowskich Górach" na który ma zaszczyt i td...

Nie mogą się doczekać. Nie na nartach, nie na boisku, w sali balowej sportowcy Stali witali wiosnę. Ano, można i tak, gdy brak już innych pomysłów dla wykorzystania przerwy zimowej.

Ostatecznie nie można mieć nic przeciw temu, że kluby sportowe urządzają dla swych członków zabawy taneczne. Byle tylko bufet nie był zaopatrzony w zbyt bogaty asortyment napojów, co niestety należy do wyjątków. Gorzej jest natomiast, gdy organizacji takich balów podejmują się... zarządy okręgowe zrzeszeń sportowych.

A właśnie w oknach wystawowych niektórych katowickich restauracji zwracał uwagę barwny afisz, zawiadamiający, że Zarząd Okręgowy Zrzeszenia Sportowego „Spójnia" organizuje zabawę karnawałową w lokalu miejscowego nocnego dancing-baru.

Nie mogliśmy się doczytać ani w regulaminie, ani w uchwałach ostatniej konferencji tego zrzeszenia, aby do zarządów okręgowych należało urządzanie całonocnych zabaw.

Obawiamy się, że śląski zarząd Spójni ma za dużo czasu i dla rozrywki postanowił się trochę rozerwać, o czym zawiadomił chętnych do tańca mieszkańców Katowic specjalnymi afiszami.

Obawiamy się, że mniej od amatorów zabaw, z inicjatywy zarządu okręgowego ucieszy się zarząd główny zrzeszenia. Najprawdopodobniej dojdzie on do wniosku, że źle się bawi zarząd okręgowy w Katowicach.

Mistrzostwa hokejowe klasy A Krakowa w ... Przemyślu

Kraków. Krakowski OZHL postanowił mistrzostwa kl. A okręgu krakowskiego (grupa wschodnia) rozegrać w dniach 2 do 5 bm. w Przemyślu.

W mistrzostwach wezmą udział: Związkowiec Polonia (Przemyśl), Kolejarz (Przemyśl), Spójnia (Rzeszów), Legia (Krosno), Związkowiec (Krosno) i Związkowec Ib (Krynica). Mistrzostwa, które napewno będą wielką atrakcją dla sportowego Przemyśla otrzymały również doborową obsadę sędziowską.

Poszczególne spotkania prowadzić będą znani i wypróbowani arbitrzy hokejowi jak: Bielecki, Kochański, mgr. Keller, Wójcik z Krakowa prof. Ostrowski (Przemyśl) i Strzelecki (Rzeszów).

Wizja lokalna w obozie juniorów PZPN

W pensjonacie „Jawornik" 4 km. od Wisły — rozpoczął się w ub. poniedziałek obóz sportowo - wypoczynkowy kadry reprezentacyjnej juniorów PZPN.

Na 30 powołanych przez PZPN piłkarzy zgłosiło się w Jaworniku 29. Z zeszłorocznych reprezentantów Polski brak jest tylko **Kaszuby (Cracovia). Bieńka (Garbarnia)** oraz **Paprotnego (Urania Kochłowice).** Wszyscy trzej usprawiedliwili swą absencję: Kaszuba i Bieniek przygotowują się do egzaminów maturalnych, a Paprotny wytłumaczył nieobecność grą w hokeja w drużynie Górnika, która rozgrywa spotkania o mistrzostwo okręgu śląskiego.

Kierownikiem obozu jest trener PZPN **Tadeusz Foryś,** któremu pomagają: Ryszard Koncewicz oraz Drabiński.

Obóz w Wiśle ma charakter wybitnie wypoczynkowy. W programie zajęć dnia tylko 2 godziny zajmują wykłady o zagadnieniach piłkarskich (taktyce, przepisach gry historii piłki nożnej, higienie itd.) Reszta przeznaczona jest na gimnastykę terenową lub marszobiegi (1 godzina dziennie) wycieczki narciarskie (3 godziny) oraz zajęcia świetlicowe (2 godziny — gra w szachy, ping - ponga, warcaby, śpiew, inscenizacja itp.).

We wtorek nasi juniorzy otrzymali narty z katowickiego WUKF i jeszcze w tym dniu odbyto pierwszą wycieczkę. Okazało się przy tym, że nie wszyscy nasi młodzi piłkarze znają tę gałęź sportu. Dla większości jazda na nartach to prawdziwa abrakadabra.

— „Bardzo przydałby się nam jakiś instruktor narciarski — mówi Rysio Koncewicz, — ale „zawaliliśmy" tę sprawę. Okazało się że PZPN nie zgłosił zapotrzebowania ani na sprzęt ani na nauczyciela narciarstwa. W poniedziałek dzwoniłem do dyr. Kisielińskiego, że nie mamy na czym jeździć i deski przyszły, ale instruktora nie dostaniemy. Całe szczęście, że sam kiedyś jeździłem".

— A więc z konieczności spełniać pan będzie również funkcję trenera narciarskiego.

— Tak, ale tylko do pewnego stopnia, bo „..mam groźnych rywali w osobach bramkarza Powązki z sosnowieckiej Stali, Korzeniaka z Cracovii i Paszkiewcza z Warszawy — odpowiada śmiejąc się, pan Ryszard.

Wszyscy juniorzy są bardzo zadowoleni z pobytu w Wiśle. Chwalą sobie pensjonat, kwatery, wyżywienie oraz kierownictwo. Cieszą się, że obóz zorganizowany został w Wiśle i że dopisała pogoda.

We wtorek wieczorem rozpoczęły się turnieje o mistrzostwo obozu w ping - pongu, szachach i warcabach.

Juniorzy przebywać będą w Jaworniku do 12 bm. po czym zluzuje ich kadra reprezentacyjna seniorów PZPN.

Zimowy obóz kondycyjny dla seniorów

WARSZAWA. Kapitanat sportowy PZPN powołał na zimowy obóz kondycyjny, który odbędzie się w Wiśle, w czasie od 15 do 28 lutego, następujących zawodników:

BRAMKARZE — Borucz, Krystkowiak, Rybicki, Skromny, Szczurzyński;

OBROŃCY — Barwiński, Dudek, Gędłek Glimas, Durniok, Pikulski (Związkowiec Kraków), Sobkowiak. Wołosz;

POMOCNICY — Brzozowski, Duda, Kokot (Stal Lipiny). Mazur, Narloch, Pawlikowski (KS Związkowiec Łobzowianka Kraków), Parpan, Skrzypniak, Słoma, Suszczyk, Szczurek, Wapiennik. Wieczorek,

NAPASTNICY — Bożek (Związkowiec Kraków), Cieślik. Czapczyk, Gracz, Kohut, Jaśkowski, Mamoń, Dybała (Górnik Radlin), Krasówka, Mordarski, Opitz, Patkolo, Radoń, Rajtar, Trampisz, Wiśniewski, Anioła.

AKCJA WYBORCZA W KOŁACH I KLUBACH SPORTOWYCH W WOJ. ŁÓDZKIM

ŁÓDŹ. — Na terenie woj. łódzkiego odbywają się obecnie wybory do władz sportu związkowego. Wybory mają za zadanie m. in. wprowadzenie do życia sportowego nowych kadr działaczy, wywodzących się z klasy robotniczej.

Dotychczas przeprowadzono wybory w 40 klubach i kołach sportowych w woj. łódzkim. W skład nowych zarządów, obok starszych działaczy sportowych, weszli również członkowie ZMP. W niespotykanej dotychczas liczbie do zarządów wybierane są kobiety.

Pogrom Harringay Racers

Zespół Edmonton Mercury, który reprezentować będzie Kanadę na hokejowych mistrzostwach świata, pokonał w Paryżu drużynę zawodowców angielskich **Harringay Racers** 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Kanadyjczycy zaprezentowali wysoką klasę i mieli przez cały czas meczu wyraźną przewagę nad swym znanym w Europie przeciwnikiem.

* * *

W hokejowych mistrzostwach Italii uczestniczyły trzy drużyny. Zwycięstwo w turnieju, bez straty punktu odniosła drużyna HC Mlano przed Amateri i Cortina d'Ampezzo.

W pogoni za kauczukowym krążkiem

HOKEIŚCI OGNIWA BYTOM DEKLASUJĄ AZS W POZNANIU

POZNAŃ. W drodze powrotnej z meczu ligi hokejowej rozegranego w Bydgoszczy z Gwardią, drużyna Ogniwa Bytom złożyła wizytę w Poznaniu. Tutaj wystąpiła w towarzyskim meczu z AZS-em wygrywając 10:2 (2:1, 4:1, 4:0).

Ogniwo zademonstrowało piękną grę, deklasując azetesiaków, górując nad nimi przede wszystkim szybkością i kondycją. Masełko i Kolasa byli **najlepszymi zawodnikami** zwycięskiej drużyny. W słabo grającym AZS-ie zadowolili jedynie Mańka i Drzewicki.

Bramki dla Ogniwa zdobyli: Sochacki 3, Masełko i Stępek po dwie oraz Kulawik, Paluch i Kolasa. Obie bramki dla AZS-u uzyskał Primke. Sędziowali: dr. Ludwiczak i Urbański.

* * *

Po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych do ligi hokejowej zespół Ogniwa wyjeżdża do Cieszyna i Krakowa, gdzie rozegra spotkania **towarzyskie.** W Cieszynie spotka się Ogniwo 3 bm. z tamtejszym swym imiennikiem, a w Krakowie 5 bm. z Gwardia.

Z OPOLA

PRUDNIK Włókniarz — Prudnik — Budowlani Opole 0:9 (0:0, 0:3, 0:6). W Prudniku rozegrany został mecz hokejowy o mistrzostwo A kl Okręgu Dolnośląskiego, w którym Budowlani Opole pokonali Włókniarza — Prudnik 9:0.

BUDOWLANI OPOLE — STAL ZABRZE 16:4 (4:2, 8:0, 4:2)

OPOLE. W towarzyskim meczu hokejowym Budowlani rozgromili Stal Zabrze 16:4. Goście wystąpili tylko z jednym atakiem i wypożyczonym od Budowlanych bramkarzem, to też Budowlani bez większego wysiłku wygrali.

Bramki dla Budowlanych strzelili najlepszy gracz na lodowisku — Trojanowski 6, Czech 3, Iwańcow 2, oraz Sztorc, Żołędziowski, Głuchowski, Skronkiewicz po 1 i 1 samobójczą.

Dla Stali bramki strzelili Piętko 2, oraz Grzut i Szymek po 1. Sędziowali Soppa i Urbańczyk. Widzów ok. 1.000